1938
24

JEŹDZIEC i HODOWCA



Ogierek NUVOLARI, pierwsze źrebię niepobitej Nereide i Oleander'a

Jeździec i hodowca

24

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 20 SIERPNIA 1938 R.



Stawka dwulatków st. „Łochów" przy nowej start - maszynie. W środku: ż. E. Gill poucza młodzież, jak powinna się zachowywać na starcie.

Dr RICHARD STERNFELD — Berlin

Zagadnienie dziedziczenia cech nabytych i jego znaczenie dla hodowli pełnej krwi

(Dokończenie)

Dla hodowli praktycznej, a szczególnie dla hodowli koni pełnej krwi jest przede wszystkim ważne umieć definitywnie odróżniać cechy odziedziczone, a więc mogące się dziedziczyć — od cech nabytych.. Nie jest rzeczą hodowcy — praktyka rozstrzygać sporne kwestie naukowe, musi on jednak orientować się w zagadnieniu, aby mógł wyciągać zeń własne wnioski.

Przede wszystkim jest to ważne dla określenia dziedziczenia błędów, które powstają ze schorzeń lub uszkodzeń. Napewno nie jest dziedziczna np., wbrew dawniejszym poglądom, „miesięczna ślepota", czyli okresowe zapalenie oczu. Badania, posiadające charakter dowodowy, mamy tu ze stadniny państwowej w Trakenach.

Dalej nie są dziedziczone kulawizny, powstałe z powodu szpata lub kółka kostnego, ponieważ schorzenia te powstają z reguły od uszkodzeń zewnętrznych. Konie obarczone tymi błędami, mogą więc być bez wątpienia używane do chowu.

Nieco inaczej mają się rzeczy, z występowaniem wad oddechowych, t. zw. „roareru". Wiadomo, że konie nie rodzą się z roarerem, a występuje on w treningu dopiero w trzecim, czwartym roku, a nawet później. Mamy więc tu do czynienia z cechą nabytą, a nie dziedziczoną. Wydaje się jednak, że może mieć miejsce pewna predyspozycja do występowania roareru. Gdzie ta predyspozycja tkwi, może być oczywiście dziedziczona, nawet gdy dany koń nie był prowokowany do wystąpienia zaburzeń oddechu, nie będąc nigdy trenowanym. Po zołzach np. mogą dostać roareru konie, które w założeniu są całkowicie zdrowe. Trzeba więc badać, czy w danym wypadku ma się do czynienia z niebezpiecznym podłożem dziedzicznym, czy też następstwem przypadkowego schorzenia. Jeśli rodzice i liczne rodzeństwo roarera jest zdrowe, można go bez wahania używać do chowu, podczas gdy w przeciwnym wypadku trzeba być bardzo ostrożnym.

Praktyczny przykład roarera, który był wybitnym w hodowli, przedstawia **Gallinule.** Ten syn Isonomy'ego był dwulatkiem pierwszej klasy i wygrał m. in. National Breeder's Produce Stakes. Następnie stał się roarerem i biegał jako trzy-cztero i pięciolatek 13 razy bez powodzenia, wskutek czego został sprzedany pewnemu irlandzkiemu hodowcy tylko za 1000 £. I ten Gallinule został **trzykrotnie championem reproduktorów Anglii**, dał Pretty Polly, jedną z najlepszych klaczy wszystkich czasów, która sama wygrała ponad 37.000 £, Slieve Gallion'a, Wildfowlera, Hammurabi'ego, Admiral Hawke, Hammerkop, White Eagle'a, Phaleron'a, Princesse de Galles, Sirenia'ę i wiele innych klasowych koni — a krew jego wywarła znaczny wpływ na hodowle pełnej krwi w Anglii i w innych krajach. Te wyniki byłyby, oczywiście, niemożliwe, gdyby Gallinule dziedziczył roarer.

Również Pocahontas, matka Stockwell'a, Rataplan'a i King Tom'a, była obarczona błędem oddechu, a ze sławnych ogierów należy tu wymienić Chamant'a, Ormonde'a, Florizel'a II. Między potomstwem tych reproduktorów trafiały się oczywiście od czasu do czasu roarery, ale nie częściej niż wśród dzieci innych ogierów, które nigdy roarerami nie były.

Dużego znaczenia jest dalej sprawa niedziedziczenia cech, nabytych przy ocenie błędów budowy konia.

W ogólności oczywiście pewne właściwości pokroju dziedziczą się; zarówno zalety jak wady. Trzeba jednak rozważyć, czy przy wadach nie mamy do czynienia z przypadkowymi oszpeceniami, które może powstały przez zewnętrzne wpływy lub niekorzystne położenie płodu w łonie matki. Z wadami, które są wynikiem przypadku, a więc **nie** dziedzicznymi, mamy wówczas do czynienia, gdy występują one **z jednej strony** ciała (niesymetrycznie). Koń mianowicie, zarówno jak człowiek i inne kręgowce, normalnie jest zbudowany symetrycznie, a więc prawa i lewa strona ciała są jednakie, z nieznacznymi odchyleniami. Człowiek może np. mieć oczy piwne lub niebieskie, ale nikt niema — z wyjątkiem nader rzadkich wypadków nienormalności — jednego oka piwnego, a drugiego niebieskiego. Uszy ludzkie bywają różnej wielkości i kształtu, ale prawe ucho każdego człowieka wygląda w lustrze podobnie jak lewe, a jeśli jest inaczej, nie jest to wynikiem dziedziczenia, a tylko ułomnością, powstałą wskutek jakiegoś przypadku.

U konia sprawy mają się tak samo. Staw skokowy np. może być mniej lub więcej skątowany, ale normalnie jest na obu nogach podobnie zbudowany, a nie na jednej nodze bardzo rozwarty, a na drugiej — mocno szablasty. Gdzie mamy do czynienia z dziedziczeniem, musi ono oddziaływać jednako na obie strony ciała, a więc błędy, które występują z jednej strony, nie są na ogół niebezpieczne. Zapewne, może także pewna skłonność do wadliwej budowy stawu być dziedziczna — i wtedy mamy podobną sytuację jak z roarerem. Koń, w którego rodzinie wadliwe stawy skokowe występują bardzo często, będzie dziedziczył skłonność do tego błędu, aczkolwiek jego własne stawy mogą być normalnie ukształtowane.

Zresztą tego rodzaju błędów nie należy się bać zbytnio. Staw skokowy, który wytrzymał pięćdziesiąt wyścigów i donosił jego posiadacza do klasycznych zwycięstw nie jest tak zły, jak wygląda na pozór. To samo dotyczy nieprawidłowej postawy przednich nóg. Trafiają się reproduktory, tak nieprawidłowo postawione na przodzie, że pojąć nie można jak mogły być trenowane, a jednak ich potomstwo wygrywa miliony.

Hodowca musi się orientować, że każdy koń wyścigowy jest wynikiem współdziałania dwóch różnych czynników, mianowicie rezultatu wzajemnego oddziaływania odziedziczonego podłoża (ererbte Anlage = odziedziczona(e) skłonność, założenie, podłoże) ze strony rodziców i własnego rozwoju, począwszy od zapłodnionego jaja aż do momentu dojrzałości.

Dla oceny jakości hodowlanej jest decydujące samo odziedziczone podłoże, często jednak nie jest łatwo rozróżnić u dojrzałego konia, jak dalece jego zalety i wady są wynikiem odziedziczonego po rodzicach podłoża, czy też mniej lub więcej pomyślnego rozwoju. Sprawa przedstawia się bardzo prosto, gdy chodzi o wybitnego konia wyścigowego. W tym wypadku oczywiście i odziedziczone podłoże było bardzo korzystne i rozwój, a więc wychów, musiał być również pomyślny, inaczej dobre skłonności odziedziczone nie mogłyby się ujawnić. Konie wyścigowe wyjątkowej klasy powinny się więc właściwie dla tego odznaczać również i w stadzie. Tak też i jest w większości wypadków, wiadomo jednak, że istnieją pod tym względem wyjątki, szczególnie u klaczy.

Ten fakt jednak tylko pozornie stoi w sprzeczności z naszym sposobem ujmowania rzeczy. Przede wszystkim klacz wyróżniająca się na torze — nie musi zawsze być dobrą matką. Może ona zawieźć w hodowli, ponieważ daje mało źrebiąt, a te, które się rodzą, źle wykarmia. W tym wypadku odziedziczone podłoże w rzeczywistości nie było dobre, ale te ujemne właściwości nie mogły być na torze ujawnione. Właśnie najlepsze klacze wyścigowe, zapewne

przez zbyt długie eksploatowanie, są pod względem właściwości macierzyńskich nadwyrężone, i znaną jest wskutek tego rzeczą, że ich córki często są lepsze w stadzie, aczkolwiek gorzej biegały.

Typowymi przykładami są tu Pretty Polly i Sceptre, których dzieci, nawet w przybliżeniu, nie były tak dobre jak wnuki i prawnuki. Obie te klacze jako pięcioletnie biegały jeszcze w Ascot Gold Cup, bez powodzenia. Powodzenie klaczy w stadzie zależnym też jest od przypadku, wobec ograniczonej ilości jej potomstwa. Wspaniała, jako koń wyścigowy, **Orchidee II** dała w stadzie z początku dwie liche córki, a w następnych pięciu latach urodziła jedyne, niezdolne do życia źrebię. Niejeden hodowca w tych warunkach straciłby cierpliwość i więcej by tej klaczy nie używał do chowu. Tymczasem Orchidee II w dziewiątym roku kariery stadnej dała **Oleander'a,** najlepszego ogiera i, pod względem sumy wygranej, championa koni wyścigowych hodowli niemieckiej wszystkich czasów!

U materiału hodowlanego niższej klasy ocena jakosci podłoża dziedzicznego nie jest tak łatwa, jak u koni wysoko-klasowych. Koń wyścigowy drugiej lub trzeciej klasy może się począć z bardzo dobrego podłoża dziedzicznego, natomiast rozwój jego cechuje przebieg mniej pomyślny. Może się wszakże też urodzić koń przeciętny, o mniej dobrym podłożu dziedzicznym, którego rozwój był wyjątkowo pomyślny. Wie o tym każdy hodowca, ile okoliczności wpływa niekorzystnie na wychów młodego konia. Choroby wszelkiego rodzaju, wypadki, zła pogoda w miesiącach najsilniejszego wzrastania itp. odgrywają tutaj poważną rolę. Surowa i długa zima, np. może też obniżyć wartość całego rocznika. Te względy wszakże mogą jedynie umniejszać klasę wyścigową, a nie hodowlaną. Folblut, którego odziedziczone podłoże jest pierwszorzędne, pozostaje nadal pierwszorzędnym rozpłodnikiem, nawet gdy wskutek chorób albo nieszczęśliwych zbiegów okoliczności zawiódł mniej lub więcej na torze. Zrozumiałym jest, że choroba może wpłynąć niepomyślnie i na wartość hodowlaną konia, gdy dotknie organy rozrodcze, macicę, gruczoły mleczne itp., ale tutaj mamy do czynienia nie z dziedziczeniem, a z bezpośrednim uszkodzeniem potomstwa, w wypadku o ile w ogóle przyjdzie na świat.

Łatwo zauważyć, że mniej jest dobrych koni wyścigowych, które zawodzą w hodowli, niż bezwartościowych, które osiągają w niej sukcesy, Szczególnie pomyślny rozwój źrebięcia może niekiedy do pewnego stopnia wyrównać braki niedostatecznego odziedziczonego podłoża, ale nigdy nie zdecyduje o klasie takiej jednostki. Wchodzą tu w grę niezliczone przeszkody rozwojowe, które mogą hamować lub uniemożliwiać karierę wyścigową konia dobrze urodzonego, pozostając bez wpływu na jego wartość stadną.

Dowodem tego są liczne klacze dobrego pochodzenia, mało albo bezwartościowe na torze, które osiągają w stadzie poważne sukcesy. Dotyczy to, oczywiście, i ogierów, ponieważ ich jednak stosunkowo mało używa się do chowu, można zasadniczo poprzestać na tych, które w wyścigach były pierwszej klasy, u nich bowiem przede wszystkim można liczyć na pierwszorzędne podłoże dziedziczne. U klaczy interesują nas w pierwszym rzędzie wypadki, gdzie można z całą pewnością stwierdzić uszkodzenia, nabyte w trakcie życia. Doskonałym przykładem może tu służyć **Wiener Mädel** (William the Third — Danubia po Saphir), ur. 1911 r. w st. Schlenderhan. Wiener Mädel była półsiostrą pierwszorzędnych ogierów: Dolomit'a, Csardas'a, Danilo II i Nubier'a, a więc córką wyjątkowo cennej matki stadnej, która ponadto sama była też dobrym koniem wyścigowym. Wiener Mädel wszakże nie wygrała żadnego wyścigu i w ogóle mało biegała, ponieważ wskutek naderwania mięśnia grzbietowego, prawie nie możliwem było ją trenować. Dała ona w stadzie 15 źrebiąt, wśród których dwa pierwszorzędne ogiery — Wallenstein'a i Weissdorn'a oraz pięć ogierów i trzy klacze, jako konie wyścigowe dobrej drugiej klasy.

Podobna sytuacja jest z **Festą,** córką St. Simon'a i bardzo dobrej oaksistki L'Abbesse de Jouarre.

Festa była mizernie wyglądającym pierwszym źrebięciem klasowej klaczy, przez cztery lata mocno eksploatowanej na torze.

Mała klaczka miała przytym silnie wykrzywioną przednią nogę, potrzebny więc był zabieg ortopedyczny, aby Festa mogła w ogóle biegać. Przez trzy lata wyścigowe, przy 22 startach, wygrała ona dwa małe wyścigi, wartości 237 £, natomiast jej pięcioro niemieckich dzieci: Festino, Fels, Fabula, Faust i Fervor wygrały razem 75 wyścigów, wartości 1.620.000 Mk. Bardzo rzadko można napewno stwierdzić, dla czego koń doskonałego pochodzenia okazuje się lichym wyścigowcem, tymbardziej więc jest konieczne klacze, tak dobrego pochodzenia, jak np. Festa, albo Wiener Mädel, używać do chowu i dawać im jak największe szanse, nawet wówczas, gdy ich kariera wyścigowa była słaba.

Zupełnie specjalnego znaczenia nabiera zapoznanie się ze sprawą niedziedziczenia cech nabytych dla hodowców koni pełnej krwi tych krajów, których warunki hodowlane, przede wszystkim ze względów klimatycznych, są gorsze niż w łagodnym morskim klimacie Irlandii, Anglii i znacznej części Francji. Chodzi tu głównie o kraje środkowej Europy — Czechosłowację, Niemcy, Polskę i Węgry. Wszystkie te kraje mają materiał hodowlany pośrednio lub bezpośrednio sprowadzany z Anglii, która początkowo była prawie wyłącznym jego dostawcą. Częściowo wskutek mniejszego doświadczenia hodowców kontynentalnych, głównie jednak z powodu przewagi zalet klimatu morskiego Zachodu, kraje środkowo-europejskie wprost nie były w stanie wyhodować folblutów, któreby dorównywały angielskim i francuskim. Tak było, chociaż hodowcy środkowej Europy poświęcali b. duże środki, aby importować z Anglii, Irlandii i Francji rzeczywiście pierwszorzędny materiał hodowlany.

Najlepsze porównanie możliwości w tym względzie daje międzynarodowa nagroda w Baden-Baden, w której i polskie konie, obok niemieckich, miały sposobność próbować szczęścia w walce z końmi francuskimi.

Pomimo okolicznościowego sukcesu, gdyż jak wiadomo, Książę Pan i Mości Książę ks. L. Lubomirskiego, wygrały Wielką Nagrodę Baden-Baden, przewaga francuskich koni w stosunku do przeciwników środkowo-europejskich była przygniatająca. Austriackie, niemieckie, polskie i węgierskie konie były między sobą m. w. równowartościowe, gdzie jednak wkraczał prawdziwie dobry koń francuski, nie był on do pobicia, będąc lepszym o pięć do siedmiu kilo od współzawodników.

W r. 1905, np. najlepszy trzylatek niemiecki Festino kończył wyścig jako daleki piąty za francuskim Gouvernant, Clyde, Macdonald II, Rataplan, które mu dawały 5½ do 7 kg, zaś w 1911 r. Książę Pan, przy powtórnej próbie biegania w Wielkiej Nagrodzie Baden-Baden był pod wagą 59½ kg, daleki trzeci, o 6 długości za francuskim Badajoz, który wygrał łatwo pod wagą 66 kg.

Te stałe porażki doprowadziły w rezultacie do ustalenia poglądu, że folblut musi w krajach kontynentu **degenerować** i że trzeba mu ciągle doprowadzać świeżą krew z Anglii. Gdyby ten pogląd był słuszny, musiałaby niemiecka hodowla pełnej krwi przepaść, gdy podczas wielkiej wojny, wskutek dewaluacji, przez szereg lat była od-

cięta od rynku angielskiego. Tymczasem jest zastanawiające, że stało się odwrotnie. Od chwili bowiem, kiedy hodowla niemiecka, dobrowolnie czy z musu, przeszła na używanie wyłącznie koni niemieckich, dostosowanych do klimatu środkowo-europejskiego, polepszyła się też zupełnie wyraźnie klasa wyścigowa niemieckiego folbluta. Gdy francuskie racery ukazały się znów w r. 1927 na niemieckich torach, były bite na całej linii, i stajnie francuskie musiały przysyłać swych najlepszych przedstawicieli, aby zasadniczo okolicznościowo znów módz osiągnąć sukces. Na **jedno** francuskie zwycięstwo, w ostatnim dziesięcioleciu, przypada **dziesięć** zwycięstw niemieckich.

Znamiennym przy tym przede wszystkim jest fakt, że niemiecki sport wyścigowy mógł sobie pozwolić na zniesienie dawniej obowiązującej nadwagi 7 funtów, jakie nosiły konie angielskie, francuskie i włoskie.

Admiral Drake, zwycięzca Grand Prix de Paris, uległ w Berlinie Sturmvogel'owi; Corrida, dwukrotna zdobywczyni Prix de l'Arc de Triomphe i zwyciężczyni Grand International w Ostendzie oraz Hardwick Stakes w Ascot, została pobita w Monachium przez Nereide, chociaż konie niemieckie nie otrzymywały ulgi wagi. W ostatnim roku przegrał Vatellor, wkrótce po swym zwycięstwie w Prix du Président de la République do Blasius'a, który w stosunkach niemieckich, żadną miarą nie jest koniem extra klasy. A Blasius jest prawnukiem tego samego (z urodzenia, a więc niemieckiego, przyp. tł.) Festino, który w 1905 r. nawet nie mógł być porównywany z klasą francuską! Tak więc niemiecki materiał hodowlany, wychowany w kraju, osiągnął zasadniczo pełną przewagę.

Od r. 1921 Derby niemieckiego nie wygrał już potomek angielskiego lub francuskiego reproduktora i bardzo podobnie rzecz się ma z innymi dużymi wyścigami hodowlanymi. Z tych faktów nie jest trudno wyciągnąć właściwą naukę, która bynajmniej nie jest mniej ważną dla innych krajów Europy środkowej, niż dla Niemiec. Okazało się, że konie pełnej krwi, wyhodowane w Europie środkowej, dziedziczą swą dobrą krew bez trudności, nie zaś właściwości mniej pomyślnego wychowu. W wielkich stadninach niemieckich, po wojnie, wiele uczyniono dla polepszenia wychowu, a ponieważ surowszej niż w Anglii zimy nie można było ominąć, osiągnięty postęp wskazuje bardzo wyraźnie, że i w Europie środkowej można hodować międzynarodową klasę, jeśli będziemy używać do hodowli zwierząt, możliwie dobrze zaaklimatyzowanych. Nie jest też chyba przypadkiem, że niemieckie ogiery i w Polsce dały dobre wyniki i to właśnie Bafur i Harlekin, które pochodzą od rodziców, już wyhodowanych w Niemczech. Stworzenie rodzimej hodowli pełnej krwi jest możliwe do osiągnięcia, bez wątpienia, dla każdego kraju środkowoeuropejskiego, którego hodowla pełnej krwi posiada dostateczny zasięg i poziom, bez uciekania się do kosztownych importów z Anglii — a będzie to jeszcze łatwiej przeprowadzić, gdy hodowcy tych krajów będą sobie dopomagać przez wzajemną wymianę wartościowej krwi swych koni.

Tłom. z niem. **S.**

ŁÓDZKI SEZON W WARSZAWIE

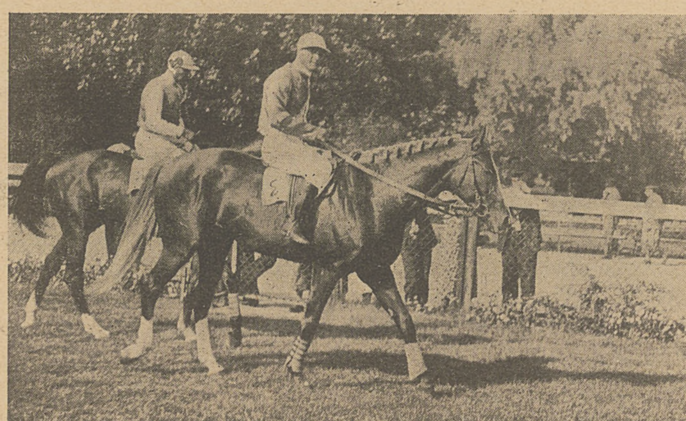
W ostatinim dniu oficjalnego sezonu, **środa, 10 sierpnia** znaczne zainteresowanie wzbudzało spotkanie w nagrodzie **2.000 zł** (z ulgami wagi i nadwagami) na dystansie 1.600 m, bezwzględnie obdarzonego speedem, lecz biegającego na najrozmaitszych dystansach, czołowego trzylatka u. r. Neona (55 k.) z wypróbowanymi sprinterami Bouboulem (53 k.) i Łukiem (58 k.). Stawki dopełniał Peryskop; Pommery zaś z Klejnotem Bychawskim wolały biegać w sezonie dodatkowym i wycofały się. **Neon** (Highborn II i Whittlesford po Stedfast) nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i zwyciężył łatwym finiszem w doskonałym czasie 1 m. 38½ s. (6½ — 30 — 31½ — 30½). Neon wygrywa już drugi wyścig z rzędu na krótkim dystansie (pierwsze zwycięstwo odniósł na dyst. 1.300 m.)

Nerwowy, ujawniający brak serca do walki w gonitwach płaskich, dobrego pochodzenia **Irresistible** (Bafur — Bascule po King's Idler) wyrobił się na doskonałego skoczka. Kierowany mistrzowską ręką A. hr. Rostworowskiego, przeprowadził z miejsca do miejsca gonitwę z płotami z nagrodą **1.200 zł**, dyst. 2.800 m., bez najmniejszego wysiłku bijąc rutynowanych płotowców Indusa i Bobrujska w czasie 3 m. 15½ s. (59 — 36 — 35 — 33½ — 32).

Trzecie w tym dniu zwycięstwo dla trenera Fr. Reiffa zdobyła jeszcze szybka **La Veine** (Ballyheron — La Vilanella po Fils du Vent), bijąc w gonitwie z nagrodą **1.200 zł** (1.600 m.) liczne towarzystwo 7 koni z Jenny na czele.

W gonitwie dla dwulatków na dystansie 1.100 m. dobre wrażenie zrobił debiutujący Kniaź, który przeprowadził cały wyścig i dopiero na samym celowniku w walce ustąpił o szyję doświadczonej już **Sumatrze II** (Villars — Malaita po Aberglaube). Czas b. dobry 1 m. 7 s. (6 — 30 — 31).

Handicap z nagr. **1.500 zł** (1.600 m.) nieco niespodziewanie zdobył **Aigokeros** (Fagas — Kalaena po Kpiarz) od Fenszek i Joyeuse; nagroda **1.200 zł** (1.600 m) przypadła w udziale **Palamisowi** (Palatin—Miss Mistinguett po Manton); **Irata** (Illuminator — Résolute po Mości Książę) zwyciężyła na dystansie 2.200 m., a **Nitrat** (Parachute i Lex po Somme Kiss) pokonał 4 przeciwników na dyst. 1.600 m.



IRRESISTIBLE (Bafur — Bascule) og. kaszt., pod A. hr. Rostworowskim, wraca do wagi po zwycięstwie w gonitwie płotowej.

Dzień 16-ty (1-szy dzień dodatkowy), **niedziela, 14 sierpnia** należy do zupełnie udanych. Liczne zapisy koni, ciekawe spotkania w pozagrupowym handicapie, emocjonujące rozgrywki — wszystko złożyło się na piękną całość. Mimo niepewnej pogody z przelotnymi deszczami, publiczności dużo.

Najciekawszą gonitwą dnia był **3.000-ny Handicap** na dyst. 2.200 m., który zebrał na starcie 6 dobrych koni, z b. umiejętnie wyrównanymi szansami w skali wagi od 50 do 59 kg. Wszystkie konie były w wyścigu, który dał publiczności piękne widowisko walczącej na finiszu barwnej grupy koni. Do prowadzącego z przewagą Pratera (59 kg, top weight) na prostej zbliżyła się zgrupowana stawka i rozpoczęła się zacięta walka. W ostatniej chwili nieco wysunął się naprzód finiszujący i zawsze w walce uczciwy i dzielny **Dell** (Starting Gate — Belgia po Bachelor's Double, 56 kg) przed Praterem, Klejnotem Bychawskim (58 kg) i inn.

Gonitwa z nagr. **2.400 zł** (1.100 m.) dla dwulatków stała się dużą niespodzianką. Dwie niezłe, doświadczone już klaczki, Pierrette i Kretynga, mające za sobą wcale dobre wyścigi, zostały pokonane przez debiutującą **Zarę** (Bejrut — Kinga po Morganatic), która pokazała ładny i skuteczny finisz, bardzo dobrze i spokojnie przeprowadzona przez młodego, utalentowanego chłopca Molendę.

Wśród 5-ciu dwulatków na starcie gonitwy z nagr. **1.800 zł,** na dyst. 1.100 m., przewaga startowanej już **Rapsodji II** (Bafur — Rara Avis po Fils du Vent) była bezapelacyjna, to też klaczka łatwo zwyciężyła debiutującą Kitty, za którą pozostałe kończyły wyścig rozciągnięte. Czas dobry 1 m. 8 s. (b — 30½ — 31½), biorąc pod uwagę stan toru po deszczu.

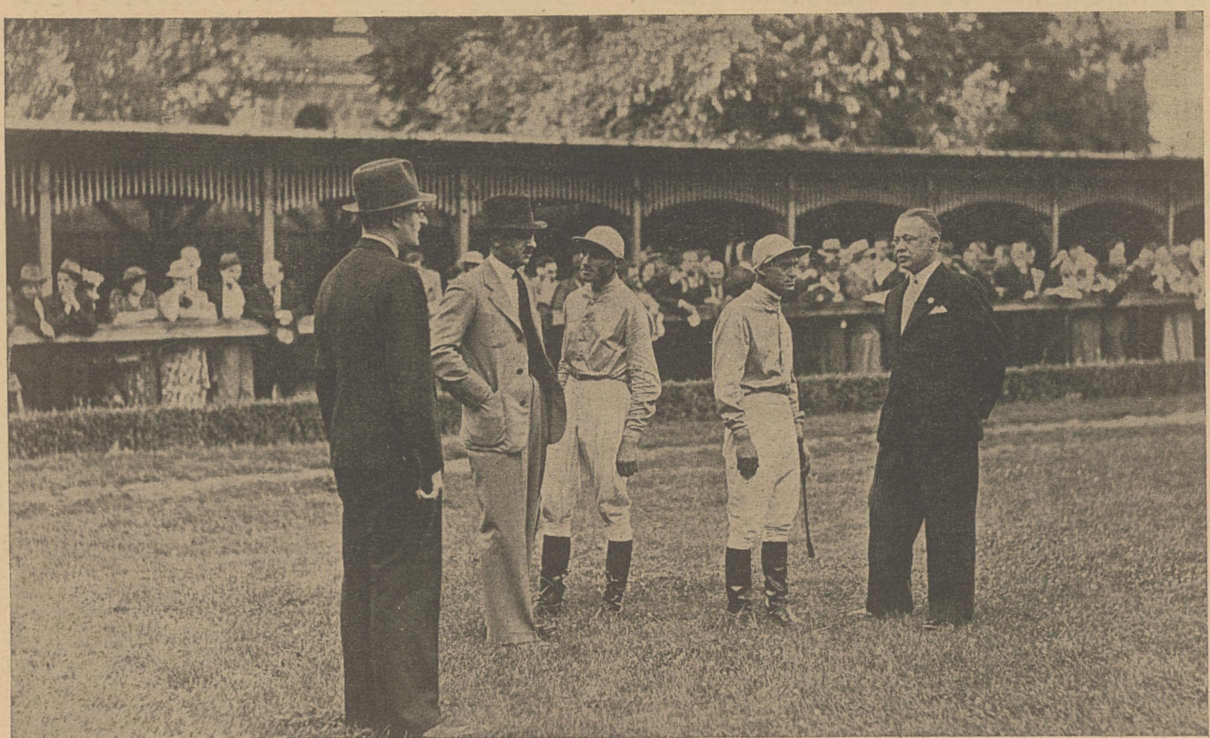
Liczną stawkę 7-miu grupowych krótkodystansowców zgromadziła na starcie gonitwa z nagr. **1.800 zł,** dyst. 1300 m, która rozegrana została w zaciętej walce, przynosząc widzom dużo emocji i zadowolenia. Ostatecznie zwyciężył **Jenissiej** (Fandango i Gambia po King's Idler) w czasie 1 m. 20 s. Bliski drugi był Miechów, tuż Wróżda i pozostałe. Zwyciężczynię gonitwy **sprzedażnej** (1.500 zł, 1.600 m.) szybką **Jawajkę** (Palü — Jawa po Fils du Vent), ocenioną na 900 zł, kupił za 1.200 zł p. L. Bukowiecki. Dobrze obsadzoną gonitwę z nagr. **1.000 zł,** dyst. 1.600 m. (8 koni biegało) zdobył Szlem, łatwo bijąc Fantinetę, Beduinkę i inn. i raz jeszcze stwierdzając doskonałą formę swej stajni.

W dn. 17-tym (drugi dodatkowy) sezonu, **poniedziałek, 15 sierpnia** mniej udał się **3.000-ny handicap** dla trzylatków, dyst. 1.600 m, gdyż ujrzeliśmy na starcie tylko 3 konie, jednak dość równej wartości. Po walce zwyciężył finiszem **Effor** (Harlekin — Ententa po King's Idler, 54½ kg) drugi był Kamień (55 kg), ostatni najwyższa waga Jaguar (56½ kg).

Z pośród 6-ciu dwulatków, które wyszły do startu w nagr. **1.800 zł,** 1.100 m., najlepsze wrażenie zrobiła Grisette Lumière (po Sunderland), mimo że wyścig przegrała. Klaczka straciła na starcie sporo terenu, zakręt wzięła po dużym kole, jednak na finiszu posuwała się doskonale, zajmując ostatecznie (przy szybkiej końcówce 6 — 32 — 30½) bliskie trzecie miejsce. Przeprowadził cały wyścig **Big Ben** (Forward — Bora po Öreg lak) i niełatwo obronił się atakom Bataljusa.

Gonitwę **sprzedażną** (1,500 zł, 1.600 m.) zdobyła 4 l. kl. **Nizza** (Mah Jong — Rosenmaid po Tuki) i nie znajdując nabywcy, powróciła do stajni. Trochę dziwnym jest, że córka tak dobrej matki, półsiostra klasowej Kadmea'i, nie znalazła chętnych do sprobowania jej w przyszłości na matkę, mimo, że klacz już dużo utraciła ze swej dawnej nerwowości. W gonitwie z nagrodą **1.500 zł** (2.200 m) łatwo tryumfowała **Old Girl** (Eclair i Barataria po Oszczep) przed Irtyszem i jeszcze 4 końmi. Spokojny na starcie i zwycięski w dwóch poprzednich gonitwach Irtysz tym razem zachował się jak dawniej niesfornie i chociaż ostatecznie ruszył pierwszym i poprowadził, lecz w wyścigu szedł niechętnie i opornie, przegrywając gonitwę w dużo gorszym czasie, niż poprzednio zwyciężał. Możliwie, że trzy starty w ciągu 16 dni nieco przemęczyły ogiera.

Gonitwy mniejszego znaczenia zdobyły: **1.200 zł,** dyst. 1.600 m. — **Jasień** (Harlekin — Jawa II po Parachute) od Ramony IV i jeszcze 3 koni; gonitwę z nagr. **1.000 zł,** dyst. 2.100 m — **Giorgetta** (Villars — Varaszfény po Fantôme), drugi był Szaman; krótkodystansową gonitwę z nagr. **1.200 zł,** dyst. 1.300 m. — **Eleazar** (Pirat i Eleonora po Fils du Vent), bijąc Moutarde i 4 konie; gonitwę z płotami, **1.000 zł,** 2.400 m — debiutant **Dedal** (Torelore a. Granat i Dalila po Mości Książę), zwyciężając Dożę i Rio Ritę II.



Na paddocku. Od prawej: Prezes Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych p. S. Ender, ż. Gulyas, ż. Lipowicz, p. R. Rogowski i sekretarz Łódzkiego Towarzystwa p. W. Bauer.

OD ADMINISTRACJI:

PROSIMY PP. PRENUMERATORÓW O UREGULOWANIE NALEŻNOŚCI ZA KWARTAŁ TRZECI.

Janusz Łoś — rtm. dypl.

Zawody konne o Mistrzostwo Wojska na r. 1938

Zawody konne o Mistrzostwo Wojska, to wszechstronna próba ujeżdżenia i wytrzymałości konia i jeźdźca. Zawody te mają na celu: a) Podniesienie i utrzymanie na wysokim poziomie sprawności jeździeckiej wśród oficerów broni jezdnej. b) Zachęcenie oficerów do przygotowania swoich koni służbowych i własnych do dużych wysiłków potrzebnych w warunkach bojowych i podniesienie stanu ich ujeżdżenia. c) Wypróbowanie wreszcie jakości koni dostarczonych przez hodowców. Wymagają one od jeźdźców, poza umiejętnością ujeżdżenia koni, szybkiej orientacji, dużej wytrzymałości fizycznej i nerwowej, doskonałego opanowania sztuki władania białą bronią i strzelania z pistoletu.

Zawody konne o Mistrzostwo Wojska, poprzedzają zawody eliminacyjne, organizowane w Wielkich Jednostkach Kawalerii i Korpusu Pogranicza. Do zawodów elimjnacyjnych wszystkie pułki obowiązane są stawić liczbę co najmniej 8 jeźdźców - oficerów, a dywizjon artylerii konnej co najmniej 6. Po przejściu zawodów eliminacyjnych, zespoły w składzie 4 jeźdźców z każdej Wielkiej Jednostki, Szkoły Kawalerii w Grudziądzu i Korpusu Ochrony Pogranicza, oraz jeźdźcy indywidualni z poza zespołów, dochodzą do rozgrywki w zawodach konnych o Mistrzostwo Wojska rozgrywanych centralnie zwykle w drugiej połowie lipca.

Całość zawodów o Mistrzostwo Wojska trwa 3 dni. **Pierwszy dzień** — próba ujeżdżenia na czworoboku i próba posłuszeństwa w skokach przez przeszkody. **Drugi dzień** — próba wytrzymałości oraz władania bronią białą i palną. **Trzeci dzień** — próba w skokach przez przeszkody. Zespół, który w zawodach o Mistrzostwo Wojska uzyska najmniejszą ilość punktów karnych, otrzymuje pierwsze miejsce i tytuł Mistrza Wojska na dany rok. W klasyfikacji indywidualnej, najlepszy jeździec otrzymuje zaszczytny tytuł indywidualnego Mistrza Wojska. Ponadto 4 jeźdźców zwycięskiego zespołu otrzymuje na własność konie, których dosiadali w zawodach, oraz cenną nagrodę zespołową w postaci obrazu, dywanu itp., a następnych kilku jeźdźców otrzymuje jako nagrody, siodła, walizy itd.

Pierwsze zawody konne o Mistrzostwo Wojska, tak zwane wówczas Militari, odbyły się w roku 1923. Mistrzem został obecny Pułk Ułanów im. Gen. Orlicz-Dreszera, startujący i w tegorocznych zawodach konnych. W roku bieżącym zawody konne o Mistrzostwo Wojska odbyły się we Lwowie od dnia 29 — 31 lipca. W zawodach tych brało udział 17 zespołów z zespołem Korpusu Ochrony Pogranicza, Mistrzem Wojska w roku 1936 i 1937, zespołami Centrum Wyszkolenia Kawalerii, Pułku Ułanów Poznańskich, Ułanów Wielkopolskich, Ułanów Lubelskich i Ułanów im. Gen. Orlicz-Dreszera na czele, oraz zawodnikami tej miary co mjr. Paszotta, rtm. Kulesza, rtm. Totjew i inni, których nazwiska nejednokrotnie zapisały się chlubnie w historii zawodów konnych o Mistrzostwo Wojska lub na torach konkursów krajowych i zagranicznych. Konkurencja więc zapowiadała się poważnie, gdyż i warunki terenowe prób miały być bardzo trudne, ponieważ kierownictwo zawodów wyszło ze słusznego założenia, że mają one wyeliminować najlepszych jeźdźców i najlepsze konie spośród najlepszych w oddziałach armii. Ogółem na starcie stanęło 69 zawodników.

Dnia 28.VII o godz. 17.00 odbyła się odprawa wszystkich zawodników i sędziów, na której Kierownik zawodów gen. bryg. Kleeberg Juliusz w obecności Szefa Departamentu Kawalerii płk. Skuratowicza, omówił wszystkie sprawy związane z zawodami, udzielając wyjaśnień na zadawane pytania. Po odprawie kierownictwo zawodów, wszyscy dowódcy pułków kawalerii przybyli na zawody, oraz reprezentanci poszczególnych ekip, udali się pod pomnik poległych Ułanów Jazłowieckich, oraz na cmentarz Orląt, by złożyć hołd bohaterskim Obrońcom Lwowa. Nazajutrz o godz. 06.45 odbyło się w obecności Pana Inspektora Armii gen. dyw. Fabrycego uroczyste podniesienie flagi Państwowej, oznaczającej otwarcie zawodów, oraz defilada szwadronu honorowego oddziałów Podolskiej Brygady Kawalerii. O godz. 07.00 stopery i ołówki sędziów poszły w ruch i na starcie stanął pierwszy zawodnik. Rozpoczęła się próba ujeżdżenia na czworoboku, polegająca na tym, że na czworoboku o rozmiarach 20 × 60 m, oznaczonym literami, każdy zawodnik miał wykonać pewną ilość ruchów z zakresu ujeżdżenia, a następnie przejeżdżał na sąsiadujący obok czworobok, gdzie w obecności drugiej trójki sędziów wykonywał dalszą pracę. Po tej próbie zawodnik, po obejrzeniu dokładnym siodłania, kiełznania itp. przez delegata Jury, którym był mjr. Królikiewicz, przejeżdżał na inny plac, gdzie odbywał próbę posłuszeństwa w skokach przez pszeszkody. Próba ta polegająca na przebyciu kilku przeszkód, każdą w innym tempie w oznaczonym czasie, miała wykazać stopień opanowania konia i, jak sama nazwa wskazuje, miała być sprawdzianem posłuszeństwa. Pracowity ten 1-szy dzień zawodów, który rozpoczął się o godzinie 07.00 z ½ godz. przerwą na obiad, zakończył się o godz. 20.00. Był to ciężki dzień, ze względu na wysokie wymagania stawiane jeźdźcom, oraz na dotkliwy upał, dający się tak jeźdźcom jak i koniom we znaki.

Zmieniony regulamin próby na czworoboku i wprowadzenie próby posłuszeństwa, były w tym roku nowością. Dzień ten wykazał wysoki poziom ujeżdżenia koni, oraz bardzo dobre ich opanowanie przez jeźdźców, których pracę rzeczoznawcy ocenili na bardzo dobrą.

Wyniki pierwszego dnia były następujące:

Zespołowe

I miejsce — Centrum Wyszkolenia Kawalerii pkt. 1156.

II miejsce — P. Uł. Wielkopolskich pkt. 1230,9/12.

III miejsce — P. Uł. Poznańskich pkt. 1278,6/12.

Indywidual.

I miejsce — por. Muszyński z C. W. Kaw. pkt. 109.

II miejsce — por. Zbroski z P. Uł. Podolskich pkt. 196.

III miejsce — por. Cuber z P. Uł. Króla Jana III pkt. 222,6/12.

Czy drugi dzień — próba wytrzymałości nie zmieni tej kolejności — oto było pytanie, które, kończąc pracowity 1-szy dzień, zadawali sobie zawodnicy. Drugi dzień bowiem zapowiadał się poważnie, gdyż liczono się z tym, że trudny teren i poważne przeszkody wymagające od konia i jeźdźca znacznego wysiłku, mogą przynieść niespodzianki. O godz. 06.00 dnia 30.VII rozpoczął się marsz drogami. Trasa 30 km, czas 2 godz. 44 min. prowadziła drogami, częściowo zaś przez las i t. zw. Czartowską Górę, nad którą oglądając przed zawodami trasę, zawodnicy mocno kiwali

głowami. Po przebyciu około 10 km, zawodnicy napotykali na swojej drodze tor do władania szablą, jadąc dalej — tor do lancy, a następnie tarcze do strzelania z pistoletu. Po przebyciu „tych wszystkich przyjemności“, zawodnik mijał celownik, by po 5 minutach odpoczynku, stanąć na starcie do biegu na przełaj. Bieg ten około 6 km. należało przebyć w czasie 13 minut 20 sek. Do pokonania; 16 przeszkód wysokości 1 m. 20 cm i szer. 3.5 m. Licznie zebrana publiczność, stanowiąca grono miłośników tego sportu, z p. gen. dyw. Fabrycym i D-cami W. J. Kaw. na czele, śledziła z zaciekawieniem widoczny częściowo ten przebieg przez pola Krzywczyc. Przedostatnia przeszkoda przed finiszem tego przebiegu, aczkolwiek sama w sobie łatwa, stanowiła ciężki orzech do zgryzienia dla dużej części zawodników. Jadąc drogą należało w pewnym oznaczonym miejscu skręcić w prawo, skoczyć przez niewielki rów i po stromej stosunkowo ścianie wyjechać na górę. Całą filozofię pokonania tej przeszkody stanowiło odpowiednie umiejętne najechanie na nią oraz doprowadzenie do niej konia nie wypompowanego całkowicie. I tu okazało się, że te dwie rzeczy razem wzięte, decydowały o doprowadzeniu konia do celownika. Przeszkoda ta stała się przyczyną niepowodzenia wielu jeźdźców, którzy, mówiąc popularną gwarą, „wykończyli się“ na niej. Ale — dla kawalerzysty nie ma przeszkód — większość zawodników mija ją bez pudła, zdobywając zasłużone brawa zebranej publiczności. Dzień ten zmienił klasyfikację dnia poprzedniego, na czoło wysunął się zdecydowanie zespół pułku Ułanów Poznańskich z 833, 6/12 pkt. karnych, za nim zespół pułku Ułan. Jazłowieckich z 1183, 6/12 pkt. karn., trzecim wreszcie był zespół pułku Ułanów z Tarnowskich Gór z 1353, 6/12 pkt. Indywidualnie poprowadził w dalszym ciągu por. Muszyński przed por. Cuberem i ppor. Liczmańskim. Nie kończy biegu 12 jeźdźców — a przed biegiem wycofuje się rtm. Kulesza, którego „Benefis“ zakulał. Przegląd lekarski dnia następnego, mający na celu dyskwalifikację koni z objawami kulawizny itp., — odrzuca jeszcze 7 koni.

Trzeci dzień zawodów — próba w skokach przez przeszkody — odbył się na pięknie przybranym boisku „Sokoła“. Ostatnia ta próba miała zadecydować, komu przypadnie zaszczytny tytuł indywidualnego Mistrza Wojska na rok 1938, oraz która ekipa tytuł Mistrza dla pułku swego zdobędzie. Do konkursu stanęło 44 jeźdźców. Parcours doskonale pomyślany i ustawiony przez płk. Komorowskiego i mjr. dypl. Lewickiego, składał się z 12 przeszkód, z których dwie około 1,20, reszta 1,10. Szerokość przeszkód od 3 — 3,5 m. Dystans 800 m., szybkość 400 m. na minutę. Mimo ciężkich wyczynów jakie zawodnicy mieli za sobą, a konie w kościach i mięśniach — na parcoursie widzieliśmy konie, idące naprawdę świeżo i w doskonałej formie. Licznie zebrana publiczność a zwłaszcza orientujące się w rozgrywkach szeregi kawalerzystów, z niesłychanym zaciekawieniem śledziły przebieg każdego jeźdźca, od wyniku którego zależał stopień wahania się podziału czołowych miejsc. Już od połowy konkursu było widocznym, że Mistrzem Wojska zostanie zespół pułku Ułanów Poznańskich, który w pierwszym dniu był na III miejscu, a w drugim dniu wysunął się na I miejsce.

Wyniki ostateczne przedstawiają się następująco:

I miejsce — zespół Pułku Ułanów Poznańskich z 1113 pkt karnych w składzie:

1) por. Kiedacz na kl. „Taksówka“ po Zeus i Linda, hod. p. Wedemeyera z Wonieści, woj. poznańskie.

2) por. Skorupski na wał. „Zakaz“ po Anblick i Wilejka, hod. p. Chłapowskiego Feliksa z Turwi, woj. poznańskie.

3) por. Łukowski na kl. „Warna“ po Ikarus i Ileana, hod. M. hr. Mycielskiego z Gałowa, woj. poznańskie.

4) ppor. Rożałowski na kl. „Barcelona“ po Habicht i Hertha, hod. p. Massenbacha z Pniew, woj. poznańskie.

II miejsce — zespół Pułku Ułanów Jazłowieckich z 1816 pkt. karn. w składzie:

1) rtm. Szczypa na „Żbik“, hod. Kotkowski, Łomno (woj kieleckie).

2) por. Malanowski na „Zeus“, hod. K. hr. Rostworowski, Hrehorów (woj. stanisławowskie).

3) por. Borździłowski na „Ambitna“, hod. Urbański, Tartaków (woj. lwowskie).

4) ppor. Juszczak na „Arbiter“, hod. Kurnatowska, Brudzew (woj. poznańskie).

III miejsce — zespół Pułku Ułanów z Tarnowskich Gór z 1826 pkt. karn. w składzie:

1) por. Zdrójkowski na „Werbel“, hod. Andrzej ks. Lubomirski, Górne (woj. lwowskie).

2) ppor. Hajdamowicz na „Cement“, hod. Alfred hr. Potocki, Albigowa (woj. lwowskie).

3) ppor. Drożeński na „Czwartek“, hod. hr. Tarnowski, Góra Ropczycka (woj. krakowskie).

4) ppor. Kuziak na „Żyrardów“, hod. Akc. Tow. Cukrowni Chodorów (woj. lwowskie).

INDYWIDUALNIE:

I miejsce — ppor. Liczmański z P. Uł. im. gen. Orlicz-Dreszera na wał. „Wypad“, hod. bar. Bickerowa, Ujazd (woj. poznańskie).

II miejsce — por. Muszyński z C. W. Kaw. na „Bormida“, hod. St. Krasiński, m. Wola Suchożebrska (woj. lubelskie).

III miejsce — ppor. Rożałowski z P. Uł. Paznańskich.

IV miejsce — por. Szmigiero z P. S. Konnych im. gen. Pułaskiego na „Armii III“, hod. Małopolskie Tow. Rolnicze, Hebdów (woj. kieleckie).

V miejsce — por. Branicki z P. Uł. z Kraśnika na „Zyta“, hod. hr. Czarnecki, Bugaj (woj poznańskie).

VI miejsce — por. Kiedacz z P. Uł. Poznańskich.

VII miejsce — por. Jasieński z P. Uł. im. gen Sosnkowskiego na „Wulkan“, hod. B. Wyleżyński, maj. Wielgolas (woj. warszawskie).

VIII miejsce — rtm. Rojkiewicz z P. Uł. Wielkopolskich, na „Batiar“, hod. bar. Bickerowa, Ujazd (woj poznańskie).

Konkurs skończony — przeszkody znikają błyskawicznie i na plac wyjeżdżają 3 zwycięskie zespoły, oraz 8 jeźdźców indywidualnych w asyście 3 plutonów trębaczy, oraz szwadronu honorowego z oddziałów Podolskiej Brygady Kawalerii. Pan I Wiceminister Spraw Wojskowych w asyście D-ców Wielkich Jednostek Kaw. przy dźwiękach marsza pułków, wręcza zwycięzcom nagrody. Na maszcie powiewa proporczyk Pułku Ułanów Poznańskich — zespół tego pułku był świetnie przygotowany, dosiadał doskonałych koni i nie opuszczało go tak zwane „szczęście wojenne“, konieczne i przy tych bezkrwawych, ale ciężkich walkach. Tytuł Mistrza Wojska zdobył bardzo zasłużenie. Na drugim maszcie proporczyk Pułku Ułanów Jazłowieckich — zespół ten nie zawiódł przede wszystkim swego miasta Lwowa, które darzy go wielką sympatią. Zespół ten dał z siebie maximum, gdyż w ostatnim niemal dniu przed zawodami zdekompletowany o 2 czołowych zawodników, zwycięzców zawodów eliminacyjnych — pokazał, że ambicją sportową i patriotyzmem dla barw swego pułku wszystko zdziałać można. Na trzecim wreszcie maszcie — proporczyk Pułku Ułanów z Tarnowskich Gór, który już w drugim dniu wysunął się na to miejsce, wykazując bardzo dobre rezultaty we władaniu białą bronią, oraz dużą umiejętność w użyciu konia w terenie, tym chwalebniejszą, że zespół ten (3 podporuczników) był najmłodszym ze wszystkich ekip.

Podporucznik Liczmański, Mistrz Wojska, oraz por. Muszyński i ppor. Rożałowski — dwaj Wicemistrze, —po-

kazali nam wysoką klasę jeździecką oraz piękne sylwetki ambitnych sportowców.

Wszyscy zawodnicy przez cały czas zawodów żyli „wiarą w zwycięstwo“, a całość zawodów dzięki wyrobieniu sportowemu i serdecznej atmosferze koleżeńskiej, towarzyszącej tej szlachetnej rywalizacji, stała na wysokim poziomie. Miarą zaś ambicji i honoru mogły być wypadki podkreślone z uznaniem w przemówieniu p. generała Głuchowskiego na bankiecie koleżeńskim — gdy por. Perzyński z Pułku Ułanów z Kraśnika, mimo rany głowy, odniesionej przy władaniu szablą, oraz por. Zbroski z Pułku Ułanów Podolskich ze złamaną ręką w drugim dniu zawodów konnych — obaj nie wycofują się, aby zawody ukończyć a przede wszystkim by nie dopuścić do zdekompletowania ekipy.

Nagrody rozdane — zawodnicy defilują — wśród niemilknących braw licznie zebranej publiczności. Jeszcze jeden moment uroczysty — przy dźwiękach hasła Wojska Polskiego i Hymnu Narodowego — flaga Państwowa opuszcza się na dół — zawody zakończone.

Minęły dni pełne emocji i wrażeń sportowych — dnie tryumfu i radości i dnie, w których atmosferze zacieśniają się węzły koleżeńskich uczuć, wzrasta do potęgi umiłowanie barw swoich oddziałów i przywiązanie do konia, wiernego towarzysza broni.

Dziś już zawodnicy i konie powrócili do swoich oddziałów, do rzeczywistości dnia żołnierskiego żywota — by po manewrach myśleć już o zaprawie do czekających ich znowu dorocznych zawodów konnych o Mistrzostwo Wojska, gdyż tylko solidna i gruntowna robota w ciągu całego roku może uprawniać do stawania w szranki szlachetnego sportu o zaszczytny tytuł Mistrza Wojska.

Zawody konne o Mistrzostwo Armii, jak to zaznaczyłem za regulaminem na wstępie, miały też wypróbować jakość koni, dostarczonych przez hodowców. Trzeba przyznać, że widzieliśmy na torze konie doskonałe i niemal wszystkie dzielnice Polski miały w nich swoich reprezentantów. Forma koni, które przebyły całe zawody z honorem, była bardzo dobra i wstydu swoim hodowcom nie zrobiły.

Pragnąc aby Panowie Hodowcy mogli zobaczyć swoich wychowanków podczas ciężkich chwil pracy sportowej, warunkami zbliżonej do warunków bojowych — Kierownictwo Zawodów rozesłało poza zaproszeniem—do wszystkich hodowców, których konie startowały — krótką wiadomość o starcie ich pupilów, w nadziei, że zostanie ona z zadowoleniem przyjęta. Otrzymaliśmy cały szereg listów tłumaczących niemożność przybycia, przeważnie z powodu prac rolnych — nie mniej jednak na torze spotkać mogliśmy cały szereg znanych hodowców z ks. Andrzejem Lubomirskim z Przeworska na czele, którzy z ogromnym zainteresowaniem śledzili każdy ruch swoich koni.

W ten sposób kontakt został nawiązany i mamy nadzieję, że ci hodowcy, którzy mieli możność obserwowania zawodów, odnieśli dużo satysfakcji sportowej, a drogą porównań — doświadczeń hodowlanych.



Dyrektor Zakł. Zdrojowych p. St. Wiśniewski wręcza nagrodę rtm. Czerniawskiemu. Na koniu (od lewej) por. Radwan.

LEON KON

CIECHOCINEK (XXXIX)

Niedawne były czasy, kiedy zawody konne urządzane w Ciechocinku przez Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie odbywały się na wydmuchach piaszczystych pod tężniami. Uważano, że zawody na lepsze miejsce nie zasługują. W ogóle stosunek Ciechocinka do jeździeckich imprez był taki, że Prezes Koła p. Zygmunt Krzymuski zmuszony był przenieść zawody do Włocławka, do miejsca siedziby Koła.

Zmieniły się czasy. Przyszli nowi ludzie, o szerszych poglądach, umiejący patrzeć w dal i ocenić wartość zawodów konnych dla ożywienia i podniesienia Uzdrowiska. Obecny dyrektor zakładów zdrojowych p. Stanisław Wiśniewski właśnie jest tym, który poszedł z całym sercem i ufnością na rękę koniarzom i to nietylko platonicznie, a w najrealniejszy sposób. Już drugi rok, jak zawody powróciły do Ciechocinka.

Dziś tor konkursowy mieści się na pięknej łące w parku głównym, otoczony jest drzewami i krzewami. W zeszłym roku stanęła tam loża honorowa, loża Jury i otwarte trybuny dla widzów. W tym roku trybuny zostały pokryte dachem, dobudowano osobną trybunę dla zawodników. W zeszłym roku tor był nieogrodzony — w tym roku widzimy dookoła barierę nawet polakierowaną. Pomiędzy torem a obszernym paddockiem zasadzono żywopłot. Dobudowano dużą ilość przeszkód.

Wszystko wygląda naprawdę po europejsku.

Wyniki nie dały długo na siebie czekać. W Ciechocinku zaroiło się. Podczas zawodów w hotelach nie można było dostać pokoju, a w restauracjach trzeba było wojować o stolik. Nietylko wygody, które znalazła publiczność na torze i ładne otoczenie przyczyniły się do takiego zjazdu, ale i umiejętnie skonstruowana reklama. Moc publiczności przyjeżdżała nawet z Torunia i z Włocławka. Wstrętna pogoda i deszcz, który bez przerwy padał w ciągu ostatnich 2 dni zawodów nie odstraszyły publiczności, — trybuny były wypełnione.

Gdyby nie niepogoda, prawdopodobnie widzów było by dwa, trzy razy więcej. Organizacja zawodów bez zarzutu. Sekretarz Koła Leon bar. Ike-Duninowski dba o każdy szczegół. W przeddzień rozpoczęcia zawodów programy już były w Warszawie. Podczas zawodów najmniejszego zacięcia. Wszyscy na swoich miejscach i wszyscy wiedzą co mają robić. Na trzeci dzień po zawodach wszystkie sprawozdania wzorowo wykonane już są w Warszawie.

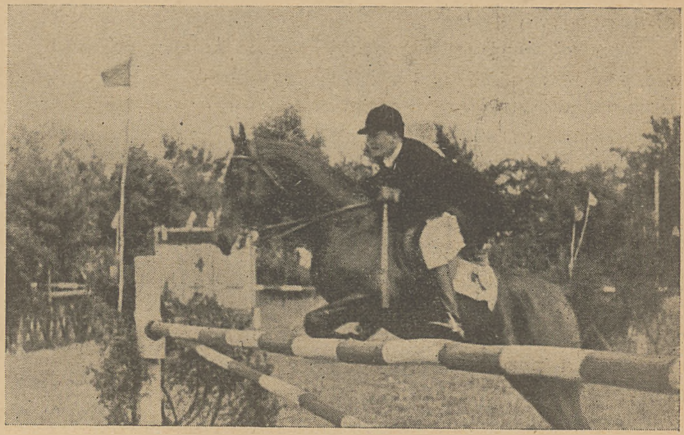
Prezes Koła p. Zygmunt Krzymuski dla wszystkich służy przykładem. Jest obecny zawsze i wszędzie.

Przewodniczący Komisji Technicznej, viceprezes Koła p. Jerzy Ciechomski, choć sam występował jako czynny zawodnik, umiał być wszędzie, gdzie jego stanowisko do tego zmuszało i gdzie była potrzebna jego energia.

Zawdzięczając uzupełnionej kolekcji przeszkód tegoroczne parcours'y wyglądały jeszcze lepiej, niż w roku ubiegłym. Trasy były opracowane starannie, bez żadnych zawikłanych kombinacyj, a jednocześnie w miarę potrzeby kręte, z należnym umiarem i tak przemyślane, że nie wymagały wysiłku dla ich zapamiętania. Dość powiedzieć, że podczas całego Meetingu był tylko jeden wypadek zmy-



Pan Karol Wickenhagen — senior, na wał. DUKAT II (Fils du Vent — Ottawa) hod. Państw. St. Janów.



Stachuś Wickenhagen — junior, na wał. OSTRY.

lenia toru. Była to zasługa gospodarzy toru p. Stanisława Grodzickiego i p. Antoniego bar. Ike-Duninowskiego. Byli oni obecni na torze od wszecnego rana aż do zmroku bez względu na spiekotę lub ulewny deszcz. W ostatnim dniu zawodów pracował również ochotniczo p. Tadeusz Gniazdowski i przybyły w ostatniej niemal chwili inż. Jerzy Około-Kułak.

Organizacją biegów na przełaj jak zwykle zajął się L. J. bar. Kronenberg. Jego biegi znane są, że do łatwych nie należą. Lubi on wykorzystywać przeszkody naturalne, których nie brak w okolicach Ciechocinka i sam, jako jeździec par excellence terenowy, potrafi biegi urozmaicać i wyczuć co jest możliwe do włączenia do trasy. Do jego biegów trzeba mieć nietylko konia naskakanego, lecz i dobrze opanowanego, ale zawsze powinien to być koń naprawdę nadający się do cross'ów.

Gospodarzem biegów od punktu do punktu znowu był p. Włodzimierz Haack. Jego biegi są bardzo dokładnie opracowane i znać dużą wprawę w ich wykonywaniu. Wiceprezes Koła p. Michał Andrzejewski z nadzwyczajną wprawą kierował chronometrażem, nie opuszczając ani na chwilę swego posterunku w loży Jury.

Dla czytających te wiersze może trochę nużącym wydaje się, że w każdym opisie zawodów konnych poświęcamy tyle miejsca dla omówienia organizacji zawodów i jej wykonawców. Chcielibyśmy się więc usprawiedliwić. Brak dobrej organizacji zawodów we wszystkich szczegółach, najwięcej daje się we znaki zawodnikom. Zła organizacja dezorientuje ich, wytwarza kwasy i nieporozumienia, które zawsze będą w sprzeczności z ideą czystego sportu. Wspominając więc o organizatorach chcemy im w ten sposób spłacić choć w małym stopniu dług wdzięczności za ofiarną pracę i poniesione trudy. Ich sytuacja nigdy nie jest do pozazdroszczenia. Rzadko kto im podziękuje, ale nikt nie chce wybaczyć żadnej omyłki. Im wszystkim zawdzięczamy rozwój sportu jeździeckiego i ustabilizowanie się dobrych stosunków w jeździectwie. A jest to nieraz daleko więcej warte, niż mocna łydka, miękka ręka i dobrze wyrobiony koń.

Kończąc o organizacji musimy zdradzić sekret, dlaczego imprezy Koła Sportowego Kujawsko-Mazowieckiego z każdym rokiem udają się coraz lepiej. Weszło w tradycję, że wszyscy pracują tu z zamiłowania do sportu, kierowani najlepszą wolą, nie zaś rozkazem. Oprócz tego role są podzielone między członkami Koła na stałe, więc każdy z nich z rokiem każdym nabiera więcej doświadczenia i staje się coraz lepszym wykonawcą.

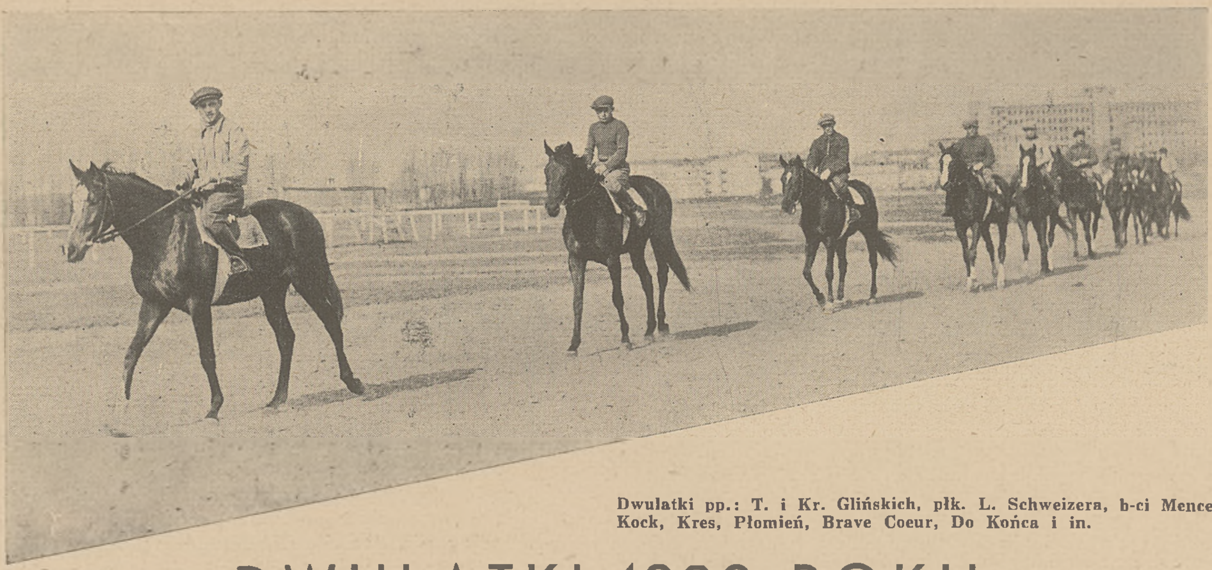
Do zawodów zapisano 121 koni, z Torunia, Grudziądza, z okolic Włocławka, Stojanowa, z Ostroga Wołyńskiego, Kalisza, Warszawy, Poznania, Chełmna, z Sandomierskiego, z Płocka, Garwolina, z okolic Płońska, Mińska Mazowieckiego i najbliższych okolic.

Konkurs otwarty ciężki wygrał „Aktor" pod por. Burniewiczem. W tym samym konkursie najlepszym z jeźdźców cywilnych okazał się Karol Wickenhagen, dosiadający wałacha „Ipsosa". Zdobył on puchar wędrowny, ofiarowany przez Panie Ziemianki dla jeźdźca cywilnego, który w tym konkursie uzyska najlepszy wynik.

Po raz pierwszy od powstania Meeting'ów Popularnych w konkursie dokładności Młodego Pokolenia doszło do rozgrywki. Stanęło do niej aż trzy konie. Rozgrywka naprawdę była emocjonująca, gdyż młodzież dosiadała dobre konie i walczyła z wielkim zacięciem.

Zakończył Meeting konkurs dla służby stajennej. Został on rozegrany już po raz trzeci. Inicjatorem tych pożytecznych dla służby stajennej konkursów jest L. J. bar. Kronenberg, który jednocześnie na swój koszt zafundował nagrody.

Z okazji zawodów konnych odbyły się trzy większe zabawy towarzyskie, z których jedna była zorganizowana przez Dyrektora Zakładów Zdrojowych p. Wiśniewskiego, i które pięknemu kolorytowi ciechocińskiego Meeting'u dodały jeszcze więcej uroku. e



Dwulatki pp.: T. i Kr. Glińskich, płk. L. Schweizera, b-ci Mencel Kock, Kres, Płomień, Brave Coeur, Do Końca i in.

DWULATKI 1938 ROKU

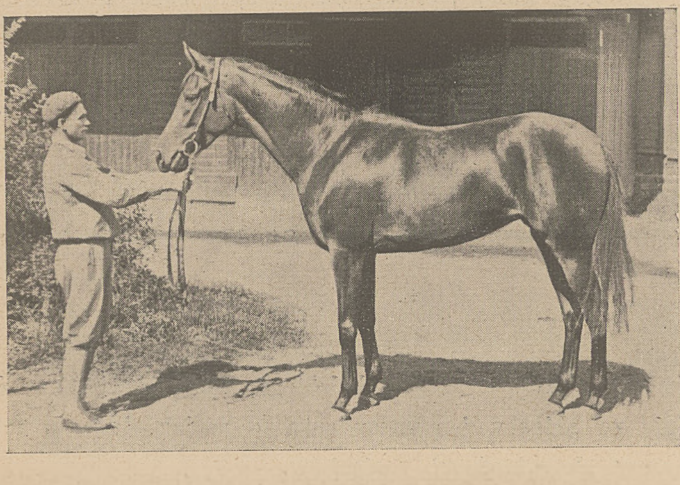
(Dokończenie)

Zrozumiałe zainteresowanie wzbudzają pierwsze źrebięta po klasowym Kraterze, pochodzącym ze sławnej linii żeńskiej (Villars — Vola po William the Third i Kataryniarzówna po Ruler i Ecrevisse po Fripon). W stajni p. **Cz. Andrycza** znajduje się obiecująca córka Kratera (od Circe, matki Rejwacha) **Syrena II,** gniada klacz dobrze wyrośnięta, a przy tym przyziemna, z ładną linią grzbietu, rasową małą głową, bardzo podobna do ojca i, jak on, b. harmonijna. Narazie jeszcze jest mniej zaawansowana w robocie. Dobrze idzie og. **Passe-partout II** (L'Arétin — Fabiola po Oszczep), kalibrowy kasztan, posiada doskonałe stawy skokowe, jest nieco mniej głęboki. Siostra Tajfuna **Rapsodja II,** klacz gniada, w dużych ramach, nieco ustępuje poprzednim, jednak ma już za sobą zwycięstwo. W tymże treningu znajduje się p. **A. R. Olszowskiego** dobrze zapowiadająca się **Kostrzewa** (Bafur — Bébé po Barde) gniada klaczka, koścista, dobrze ożebrowana, b. szlachetna. Gniada **Kastylja** (Bafur — Walkirja) już dobrze biegała w sezonie łódzkim. **Koral II** oraz **Kamea** stanowią drugi garnitur.

Stajnia **„Lubicz"** posiada trzy obiecujące dwulatki, z których **Barcarola** i **Pallada** dobrze zarekomendowały się w sezonie łódzkim. Gniada **Cześć** (Krater — Jaga po Illuminator), w ¾ siostra Ataka, przedstawia się jako nieduża, lecz z liniami, sucha, szlachetna klaczka, galopująca dobrze.

W stajni p. **H. Broszkiewicza** stoją 4, zdaje się, b. dobre dwulatki. Najlepszym jest og. c. gn **Colt** (Bafur — Con Amore po Balthazar), wyrośnięty, kościsty, w typie Bafura, lecz suchy i szlachetniejszy od ojca. Szykowany jest do Nagrody Hodowców. **Atos** (Villars — Akwaforta po Öreg lak), głęboki, szlachetny, krótkonożny c. gn. ogierek, wystąpi prawdopodbnie w Próbnej. Gniada **Muzyka** (Krater — Melodja po Mah Jong, dobra linia żeńska, z której pochodzi Harmonja) jest b. podobna do ojca, nieduża, harmonijna, prawidłowa, głęboka, lecz ma jeszcze wygląd źrebięcy; wystąpi później. Córka Colonela **Intryga II** (od Camilla po Albula), wprost portretowo podobna do ojca, jest b. ładną gniadą klaczką, porusza się dobrze, powinna okazać się znacznie lepszą od poprzedniego swego rodzeństwa.

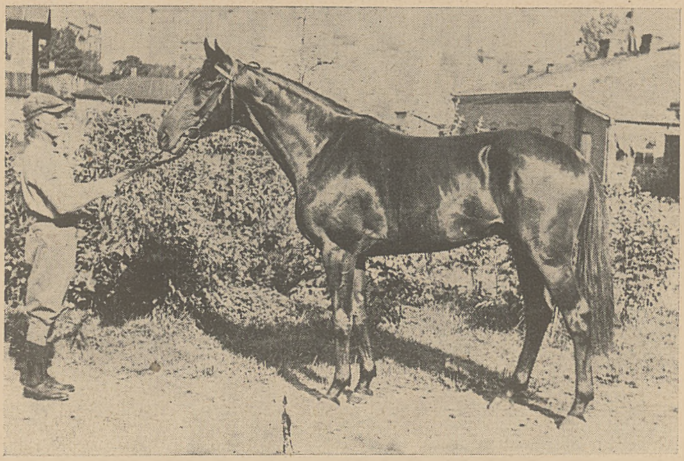
Znajdujące się w tym że treningu og. **Rumor** (1 zwycięstwo) i kl. **Dobra II** st. S. i J. Janaszów występowały w łódzkim sezonie. Ogierek jest b. obiecującym na przyszłość. W stajni **M. i S. Janaszów** dobrze prezentuje się sk. gn. **Passionaria** (Abgott — Palmyra III po Graf Ferry) w długich liniach, prawidłowa (jak zresztą cała pierwsza stawka po Abgott'ie) klaczka. Kasztanka **Saragossa** (Bafur — Berezyna po Ramesseum) jest dobrze ożebrowaną klaczką, należycie głęboką. Krępy, muskularny gn. og. **Grot II** (Tout en Haut — Grigollatis po Bafur) zwycięsko biegał w łódzkim sezonie. **Zara** (Bejrut — Kinga po Morganatic) p. **A. Orpiszewskiej** jest gniadą klaczką z dobrym



SYRENA II (Krater — Circe), kl. gn., ur. 1936 r. w Państw. St. w Kozienicach, wł. p. Cz. Andrycza.



KOSTRZEWA (Bafur — Bébé) kl. gn., ur. 1936 r., hod. i wł. p. A. R. Olszowskiego.

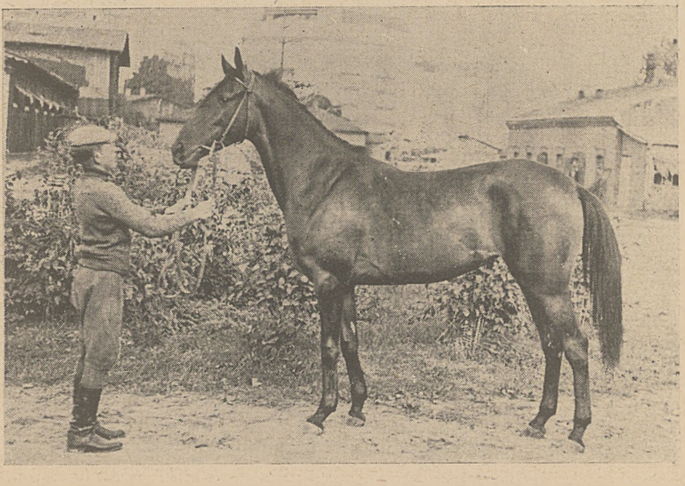


COLT (Bafur — Con Amore), og. c. gn., ur. 1936 r. w st. p.p. L. Bagniewskiego i H. Broszkiewicza, wł. p. H. Broszkiewicza.

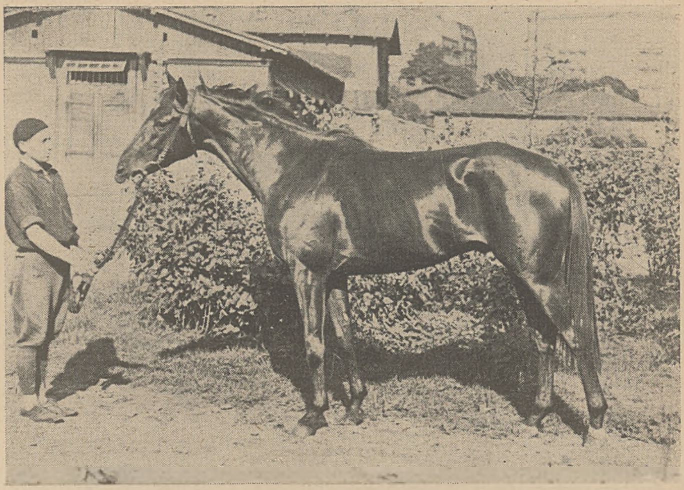
przodem, lecz ma nieco mało zadu. Dobrą kondycję ujawniła debiutując zwycięsko w łódzkim sezonie.

Wśród 13 dwulatków **st. „Krasne“**, przeważnie dzieci Highborn'a II i Parachute'a, jest kilka obiecujących. Przede wszystkim należy wymienić półbrata Imperatora kaszt. ogierka **Pretor** (Highborn II — Frosted Ice po William Rufus) kandydata do nagród klasycznych, który zadebiutuje w Nagrodzie Hodowców. Pretor jest wyrośnięty, lecz nie wybujały, kościsty, szlachetny, galopuje b. dobrze. Więcej zaawansowany jest obecnie **Pontus** (Highborn II — Irri Garia po Madjar a. Parachute), gniady prawidłowy ogierek, będzie biegał na początku sezonu warszawskiego. Wyróżnia się sylwetką i liniami wyścigowymi kasztanowata **Przyłbica** (Parachute — Jagódka po Villars), która ostatnio, debiutując (bez bata), zajęła trzecie miejsce. Dobrze zapowiada się **Love Song** (Highborn II — Nuit de Mai, matka Irisa), jest to szlachetna, sucha kasztanowata klaczka, nieco lżejsza, z piękną, małą głową. Powinny w przyszłości okazać się dobrymi końmi klaczki **Parabola** (Parachute — Rock Lily, która dała klasowego Kerry Rock'a), kaszt., b. wyścigowa, głęboka klaczka oraz gn. **Parantela** (Parachute — Laturka po Mości Książe), szlachetna, sucha, z dobrą nerką. Późniejszą będzie też **Polana** (Highborn II — Fiume po Parachute), gniada klaczka, harmonijna, przyziemna, nieco jeszcze źrebięca. **Pleine de charme** i **Pat** biegały już w sezonie łódzkim.

W tymże treningu znajdują się dwa obiecujące, dobrego pochodzenia dwulatki p. **Wandy Płatowskiej:** Ogier gn. **Alone** (Krater — Arlinde po As d'Atout)

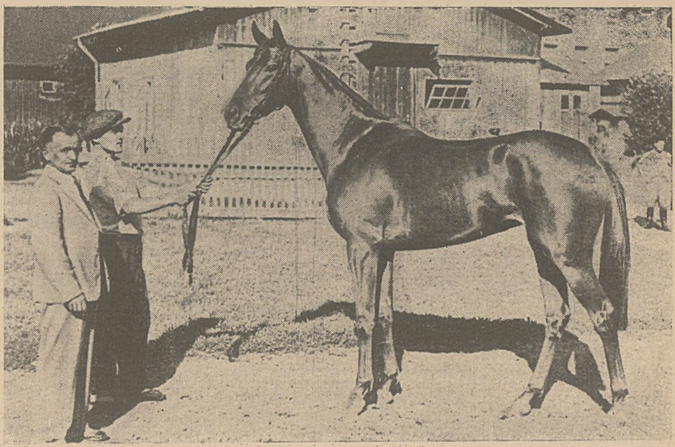


PASSIONARIA (Abgott — Palmyra III), kl. sk. gn., ur. 1936 r. w st. p. R. Rogowskiego, wł. p.p. M. i S. Janaszów.



ATOS (Villars — Akwaforta) og. c. gn., ur. 1936 r. w st. p..p L. Bagniewskiego i H. Broszkiewicza, wł. p. H. Broszkiewicza.

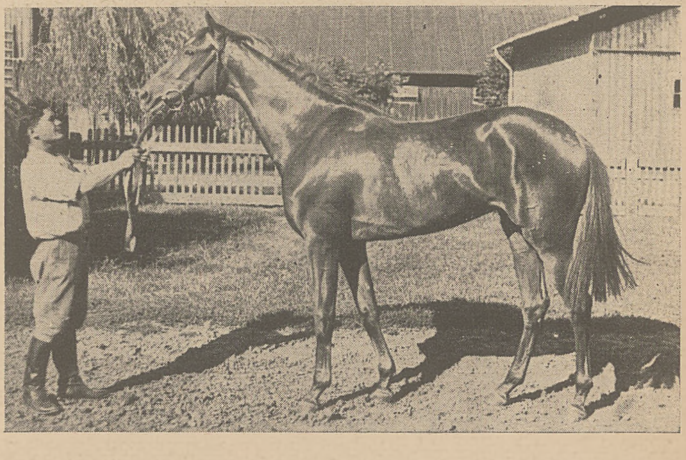
nieduży, lecz masywny, b. szlachetny i rasowy i kl. gn. **Gaieté** (Villars — Galante po Bankâr öcscse), w typie swej klasowej matki, dość duża, b. wyścigowa, sucha i szla-



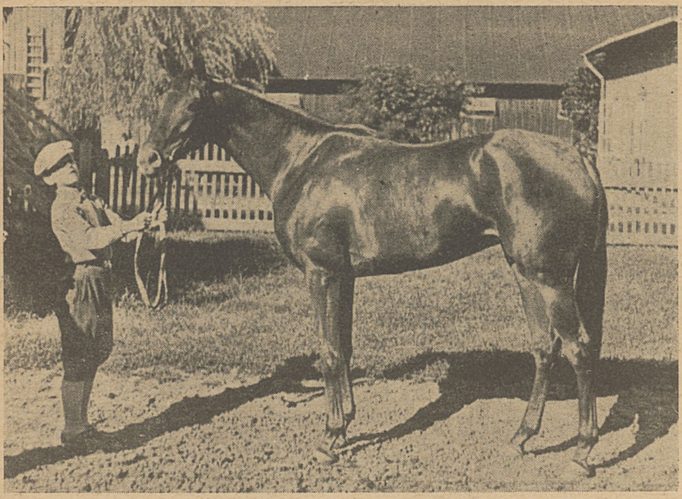
LOVE SONG (Highborn II — Nuit de Mai), kl. kaszt., ur. 1936 r. w st. Stef. hr. Zamoyskiego, wł. st. „Krasne“. Obok stoi trener F. Reiff.

chetna; wystąpią dopiero w drugiej połowie sezonu jesiennego. Ładnie prezentuje się należąca do stajni **A. hr. Rostworowskiego** gniada **Funkia** (Bafur — Fair Play II po Wily Attorney i Oval po Galtee More), prawidłowa klaczka, która galopuje obiecująco.

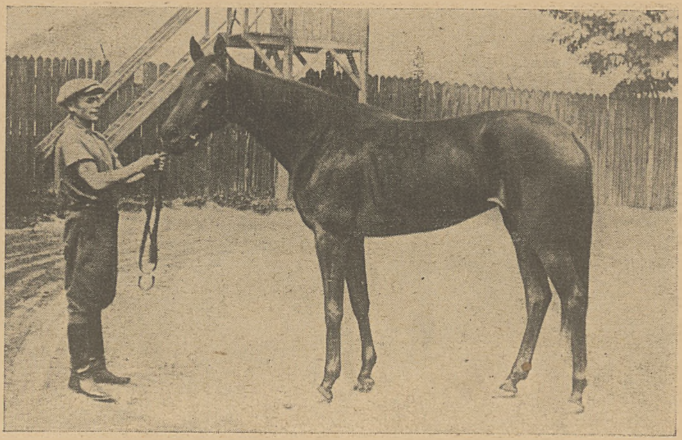
W stajni p. **A. Budnego** znajdują się 4 dwulatki po Sunderlandzie, 2 po Bafurze i 2 po Herkulesie. Z ogierów



PRZYŁBICA (Parachute — Jagódka), kl. kaszt., ur. 1036 r., hod. i wł. st. „Krasne“.



PARABOLA (Parachute — Rock Lily), kl. kaszt., ur. 1936 r., hod. i wł. st. „Krasne".



PAŁANKA (Highborn II — Estella II), kl. sk. gn., ur. 1936 r. w st. „Krasne", wł. p. A. Mieczkowskiego.

najwięcej podobał się gniady **Stop** (Sunderland — Bonny Maiden po Grosvenor, matka klasowego Firley'a i pięknej Tamki). Mimo że pochodzi z bliźniąt (ważył 45 kg, jego siostra 38 kg) jest rozwiniętym średniego kalibru, głębokim, dobrze ożebrowanym, krótkonożnym ogierkiem, z bardzo dobrą łopatką. Miał przerwę w robocie, wystąpi później. Wyróżniający się pochodzeniem gniady **Benito** (Bafur — Falaise po Phalaris) jest szlachetny, dobrze związany, muskularny, obiecujący ogierek. **Sommerville** (Sunderland — Crescent Moon po Aleppo) przedstawia się jako kalibrowy, wyrośnięty, głęboki gniadosz, powinien dopiero w przyszłości w pełni rozwinąć swe możliwości. Klaczki wszystkie trzy robią dobre wrażenie. B. urodziwa, wyrośnięta, harmonijna gniada **Bessie** (Bafur — Wnuczka Sceptr po Grosvenor) wyróżnia się stawami skokowymi. Złocista kasztanka w długich liniach **Grisette Lumière** uderza swoją żeńskością. Ładnej maści gn. **Madame Selassie** jest dobrze ożebrowana, harmonijna, bardzo wyścigowa. Stawki dopełniają ogierki Hull i Horyniec, obadwa po Herkulesie.

Stajnia p. **A. Mieczkowskiego** rozporządza liczną stawką 13 dwulatków różnorodnego pochodzenia, z których kilka już było startowanych. Najlepszy z ogierków gniady **Tango II** (Bafur — Traulich po Thunichtgut) zwycięsko zadebiutował w łódzkim sezonie, ostatnio miał przerwę w robocie (bukszyny). Jest niedużym, muskularnym, przyziemnym ogierkiem. Dobrze wyrośnięty kasztan **Makart** (Harlekin — Maleńka po Picton) zadebiutuje później. **Trajan** (Villars — Thu's gern po Fervor), jest obiecującym gniadym ogierkiem, szlachetnym i zrównoważonym. Z klaczek najlepiej prezentuje się sznytowa sk. gn. **Pałanka** (Highborn II — Estella II po Harlekin), półsiostra oaksistki Luny, ładnej maści, głęboka, harmonijna, bardzo wyścigowa klaczka.

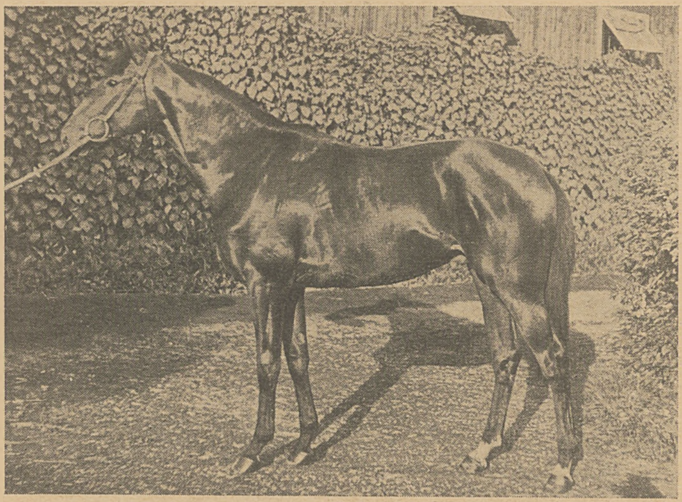
Stajnia **W. hr. Pinińskiego i mjr. K. Kownackiego** posiada 4 dwulatki, z których ogierki Daniel i Dalan biegały w sezonie łódzkim. Dwa pozostałe, wybitnego pochodzenia, szykowane są na sezon jesienny. Półbrat klasowego Habdanka gniady **Harnaś** (Villars — Hunléany po The Story i Orsza po Gouvernant i Tempête) jest kościsty, muskularny, na niskiej nodze, głęboki ogierek, kandydat do poważniejszych nagród. **Gefia** (Villars — i wysoko urodzona Gafsa po derbiście francuskim Mon Talisman i Gaff po Javelin), nieduża c. gn. klaczka, jest dobrze związana, bardzo szlachetna, sucha, harmonijna i wyścigowa, w typie swej babki.

Dwulatki stajni **K. i S. Enderów** oraz st. **„Jordan"** szczegółowo opisane są w art. „Sezon łódzki w Warszawie".

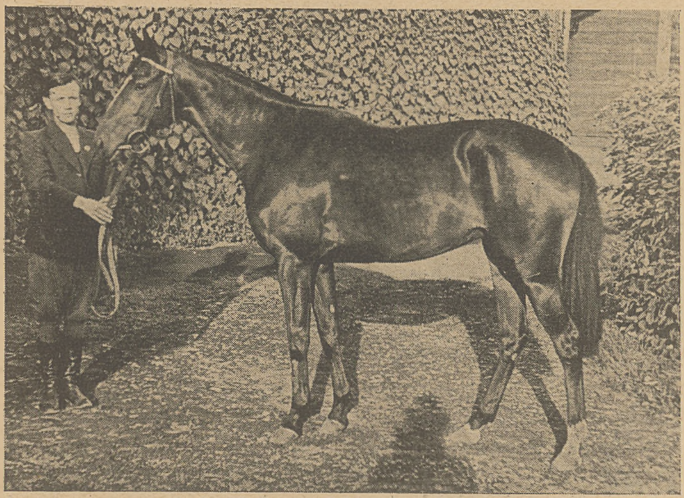
Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe opisywanie wszystkich stajen, posiadających dwulatki, musimy ograniczyć się wymienieniem pojedyńczych jednostek, zwracających na siebie uwagę, pomijając dwulatki, startowane już w sezonie łódzkim.



Stawka klaczek p. A. Budnego: Grisette Lumière, Madame Selassie, Bessie.

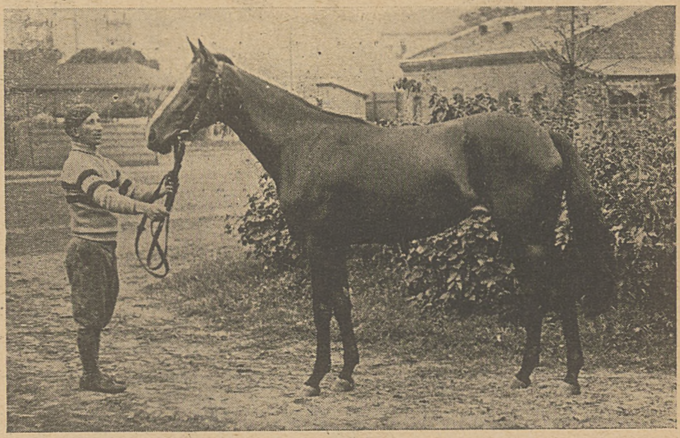


HARNAŚ (Villars — Hunléany), og. gn., ur. 1936 r. w st. Wł. hr. Pinińskiego, wł. Wł. hr. Pinińskiego i mjr. K. Kownackiego.



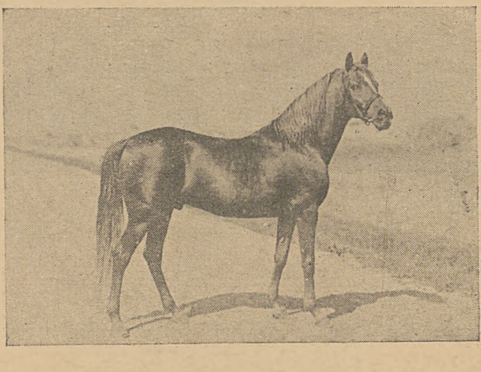
GEFIA (Villars — Gafsa), kl. c.-gn., ur. 1936 r. w st. Wł. hr. Pinińskiego, wł. Wł. hr. Pinińskiego i mjr. K. Kownackiego.

W stajni pp. **T. i Kr. Glińskich** og. kaszt. **Brave Coeur** (Rapace — Crève Coeur po Mordant) powinien okazać się lepszym od dotychczasowego przychówku swej matki. Dobrze porusza się **Gin** (Flüchtling — Gini po Nubier). Syn Hela c. gn. **Kock**, budową przypominający ojca, wzbudza nadzieje. W stajni **płk. L. Schweizera** obiecująco galopują: og. gn. **Cziczikar** (Chèvrefeuille — Chyża po Schalk), og. gn. **Kres** (Villars — Karin po Schalk) oraz c. gn. klaczka **Końcówka** (Chèvrefeuille — Kamionka po Harsona). Pierwszym numerem w st. **„Chroberz"** jest gniady półbrat Horynia **Kizył Irmak** (Luvaneran — Gambja po King's Idler). Stajnia p. **K. Zieleniewskiego** posiada bardzo obiecujące dwulatki, z których c. gn. Barbarja już ujawniła swą wartość w sezonie łódzkim. Rodzona siostra klasowego Baltyka gniada **Bogoria** (Forward — Bona Dea po Dagor), bardzo podobna do swego brata, nieduża, przyziemna, dobrze ożebrowana, z doskonałą łopatką, szlachetna i b. harmonijna, obdarzona jest długą akcją. Miała przerwę w robocie i wystąpi w drugiej połowie sezonu. W stajni ks. M. Lubomirskiej znajdują się dwa ciekawego pochodzenia dwulatki: gn. a. c. gn. og. **Perkun** (Forward — Eskorta II po Oszczep i Bourgogne po Saltpêtre) i jego w ¾ siostra gn. **Premjera** (Forward — Bourgogne po Saltpêtre). W stajni **p. K. Wodzińskiego** wyróżnia się pokrojowo sznytowy **Elihar** (Harlekin — Elita półkrwi), kasztanowaty ogierek b. kościsty, głęboki, krótkonożny, z potężnym zadem, jednocześnie jest nadzwyczajnie harmonijny. Przedstawia doskonały typ na reproduktora do półkrwi w przyszłości. Jedyny dwulatek mjr. **Z. Cierpickiego**, za drogie pieniądze nabyty na licytacji, kozienicki gn. **Stochód** (Villars — Fala III po Mości Książę) szykowany jest do większych nagród, porusza się b. dobrze. Kaszt. og. **Do Końca** (Bafur — Dobra Wróżka po Harsona), własność **B-ci Mencel** i płk. **L. Schweizera**, zapisany do nagr. Austria Preis 1939 roku, jest wyrośniętym, kościstym, zrównoważonym, szlachetnym ogierkiem.



BOGORIA (Forward — Bona Dea) kl. gn., ur. 1936, w st. p. H. Woźniakowskiego, wł. p. K. Zieleniewskiego.

Na tym skończymy omówienie generacji 1936 r., wśród której oglądaliśmy niemało obiecujących dwulatków i która, zdaje się, wogóle nie jest zła.



Ogier czystej krwi arabskiej ANTEZ (rodu Seglawi al Abd) po Harara od Moliah, ur. 1921 r. w Kalifornii, importowany do Polski w 1933 r.; sprzedany do U. S. A. w sierpniu 1938 r. Fotografia wykonana bezpośrednio przed odejściem z Polski.

Ogier „Antez" powraca do U. S. A.

Ogier czystej krwi arabskiej **Antez** (Harara — Moliah), po pięcioletniej działalności stadnej w Polsce, powrócił do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na statku „Batory", który odpłynął z Gdyni dnia 10 sierpnia b. r.

Urodzony 1921 r. w Kalifornii, przez kilka lat pełnił funkcje czołowego reproduktora w słynnej stadninie p. W. Kellogg'a (Pomona, Kalifornia), następnie został sprzedany p. J. M. Dickinson'owi, znanemu hodowcy koni arabskich w stanie Tennessee (Travelers Rest Farm), a w 1933 roku przybył do Polski, zakupiony przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.

W ciągu pięciu sezonów kopulacyjnych **Antez** pokrył w Polsce znaczną ilość klaczy i pozostawił bardzo dobre potomstwo. Podkreślić należy fakt, że łączony również dla eksperymentu z klaczami włościańskimi różnego typu — dał z tym materjałem pierwszorzędny, premiowany na pokazach, przychówek.

Obecnie siedemnastoletni **Antez** został sprzedany na tych samych warunkach, na jakich Towarzystwo zakupiło go przed pięciu laty — znanemu kapitaliście z Chicago, p. R. Riddlesbarger, który zakłada stadninę arabską i chce importować z Polski szereg elitowych klaczy. Zamierza on następnie zakupić u nas za odpowiednią cenę młodszego ogiera czystej krwi arabskiej, podkreślając, że ma to być ogier „najlepszy, jakiego polscy hodowcy zechcieliby sprzedać".

Pełnia sił i doskonała forma pozwalają się spodziewać, że **Antez** długo jeszcze będzie pożyteczny w swojej amerykańskiej ojczyźnie.

GŁOSY NIEMIECKIE
O TABLICACH GENEALOGICZNYCH POLSKICH KONI ARABSKICH CZYSTEJ KRWI

W licznych pismach zagranicznych ukazały się wzmianki o wydawnictwie **„Tablice Genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi“**, opracowanym przez d-ra Edwarda Skorkowskiego.

Ostatnio **„Deutsche Sankt Georg Sportzeitung“**, w numerze 13 z 1 sierpnia b. r., zamieszcza na str. 31, w dziale „Neue Bücher“, ciekawą i rzeczową recenzję, którą w tłumaczeniu podajemy:

„W żadnym kraju zainteresowanie końmi arabskimi nie jest tak wielkie, jak w Polsce. Państwowe organy kierownictwa hodowli oraz cały szereg stad prywatnych usiłują zapewnić elicie arabskiej odpowiednie miejsce w hodowli krajowej i skierować najcenniejsze prądy tej krwi do dzielnic, w których arab najbardziej się nadaje do ulepszania ras miejscowych.

„Hodowcy polscy od najdawniejszych czasów odznaczali się zamiłowaniem do konia arabskiego i doskonałym jego zrozumieniem. Zanim Polska odzyskała swoją niepodległość, w tych jej dzielnicach, które były wcielone do Austrii i Rosji, istniały słynne ośrodki hodowli koni arabskich, prowadzone tradycyjnie przez kilka starych rodzin właścicieli ziemskich. Światowa wojna zdziesiątkowała pogłowie arabskie. W odrodzonym państwie polskim starannie pozbierano ocalały materiał, uzupełniając stan ogierów i klaczy czystej krwi arabskiej przez zakupy w innych krajach najlepszych jednostek, jakie były do nabycia. Dzięki tym posunięciom Polska posiada obecnie w swoich stadach państwowych i prywatnych bogate źródła bardzo cennej krwi arabskiej, których jej zazdroszczą wszystkie kraje.

„Wydanie nadzwyczaj starannie i umiejętnie zestawionych „Tablic Genealogicznych polskich koni arabskich“ dowodzi wielkiej dbałości o zachowanie i wykorzystanie dorobku hodowlanego. To dzieło, niezastąpione dla wszystkich hodowców koni arabskich, przynosi prawdziwy zaszczyt polskiej organizacji hodowli“.

Były Naczelny Koniuszy stad niemieckich, Oberlandstallmeister, Gustaw Rau, w liście do Prezesa Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego pisze między innymi:

„Niezmiernie jestem rad, że Polska podjęła się, niejako, przeniesienia araba z Orientu do Europy i stworzyła u siebie nową ojczyznę tej rasy, reprezentowanej przez najwybitniejsze jednostki. Jest to myśl wspaniała i piękny czyn dokonany w dziedzinie hodowli“.

Ten wymowny ustęp jasno i dokładnie określa rolę, jaką odegrała hodowla polska w trudnym zadaniu ochrony rasy arabskiej, w okresie przełomowym, kiedy chów araba upada we własnej jego ojczyźnie. **K.**

KRONIKA

KRAJOWA

WYŚCIGI

PROGRAM SEZONU JESIENNEGO 1938

Jesienny sezon wyścigów konnych w Warszawie rozpoczyna się w sobotę 27 sierpnia i obejmuje 40 dni wyścigowych. Zamknięcie sezonu nastąpi w niedzielę, 30 października.

Program przewiduje 8 gonitw w każdym dniu wyścigowym, za wyjątkiem kilku dni, kiedy rozegrane zostaną 7 lub 9 gonitw. Wyścigi odbędą się: w pierwszym tygodniu — w sobotę (otwarcie), niedzielę, czwartek, sobotę, niedzielę, następnie — jak zwykle — we wtorek, środę, czwartek, sobotę, niedzielę. Ilość gonitw, rozgrywanych w poszczególnych grupach przedstawia się jak następuje: poza kategoriami — 36 gonitw, I-szej kategorii — 13. II-ej kat. — 23, III-iej kat. — 28. IV-ej kat. — 30. V-ej kat. — 31, VI-ej kat. — 36, różnych gonitw — 17 (w tym 10 sprzedażnych i 7 handicap'ów z nagr. 2.400 zł), płotowych — 16. Dla dwulatków przeznaczone jest 87 gonitw, a mianowicie: poza kategoriami — 19. w tym 3 sprzedażne. I-szej kat. — 7, II-ej kat. — 21, III-ej kat. — 40. w tym dwie dla koni, które nigdy nie biegały.

W tym roku została nieco powiększona ilość gonitw długodystansowych, rozgrywanych w kategoriach, jak i czysto sprinterskich, a mianowicie: na dynstansie 2.800 m. rozegrano zostanie 6 gonitw, na 2.400 m. — 13, na 2.200 m. — 16, na 1.300 m. — 8, w tym jedna specjalnie dla klaczy przeznaczona.

Wprowadzono kilka nowych nagród pozakategoriowych, a to: 5.000-na na dyst. 2.800 m., 5.000-na nagr. Villarsa, dyst. 3.000 m., 5.000-ny Handicap Łoma na 2.200 m., 5.000 Handicap Pickwicka na 1.600 m., 5.000-ne nagrody Kielecka i Radomska na 1.600 m. oraz Lwowska na 2.400 m. Dla dwulatków ustalona została 5.000-na Nagr. Bafura, dyst. 850 m.

Terminy rozegrania klasycznych nagród są następujące:

Dla trzyletnich oraz 4 l. i starszych koni.

4.IX. 30.000 zł, 2.400 m. Nagroda Liry.

11.IX. 10.000 zł, 2.400 m. Nagr. Fils du Vent.

17.IX. 20.000 zł, 3.200 m. Nagr. Sac-à-Papier.

24.IX. 10.000 zł, 1.600 m. Nagr. im. gen. K. Sosnkowskiego.

25.IX. 15.000 zł, 2.200 m. Nagr. Rzeki Wisły.

2.X. 60.000 zł, 2.400 m. Nagr. W. Warszawska im. Fryderyka Jurjewicza.

9.X. 40.000 zł, 2.800 m. Nagr. Janowska, im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

15.X. 25.000 zł, 4.800 m. Nagroda im. ks. ks. Lubomirskich (międzyn.).

16.X. 15.000 zł. 2.200 m. Nagr. im. L. hr. Krasińskiego (międzyn.).

23.X. 20.000 zł, 3.000 m. Nagr. im. Alberta hr. Wielopolskiego.

30.X. 12.000 zł, 3.621 m., Nagr. Brzezia, im. L. bar. Kronenberga (handicap).

D l a d w u l a t k ó w:

28.VIII. 7.000 zł, 1.100 m. Dwie Nagr. Próbne im. St. Wotowskiego.

4.IX. 10.000 zł, 1100 m. Nagr. Hodowców.

18.IX. 15.000 zł, 1.100 m. Nagr. Kruszyny.

25.IX. 25.000 zł, 1.200 m. Nagr. Middle Park Plate, im. A. hr. Potockiego.

2.X. 10.000 zł, 1.100 m. Nagr. Sernicka.

9.X. 25.000 zł, 1.300 m. Nagr. im. J. Fanshawe.

16.X. 12.000 zł, 1.200 m. Nagr. Widzowa (międzyn.).

22.X. 10.000 zł, 1.100 m. Nagr. im. Wiktora Leśniewskiego.

23.X. 20.000 zł, 1.600 m. Nagr. Borowna.

30.X. 10.000 zł, 1.300 m. Nagr. im. Jana Reszkego.

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE Z MEETINGU POPULARNEGO W CIECHOCINKU

odbytego w dniach 8, 9, 10 i 11 lipca 38 r.

Dzień I. 8 lipca 1938 r.

Nr 6. Pokaz Konia Wierzchowego.
Startów 10.

1. Por. St. Radwan „Babcia“ (200); 2. Por. B. Piątkowski „Zeus VII“ (100); 3. Por. Żak „Eskulap“ (60); 4. Por. R. Rymkiewicz „Cis II“ (50); 5. Por. Strzelecki „Dalilla“ (40).

Nr 9. Bieg Myśliwski Młodego Pokolenia.
Startów 2.

Jan Stokowski „Herda II“.

Nr 7. Konkurs Otwarty Handicap A.
(Dokładności). Startów 73.

1+6/6 po zł 178.33: rtm. A. Rylke „Ali-Pasza II“ po Amurath — Gidran i Impreza, hod. K. Szosland; kpt. T. Piechocki „Telek“ po Czarodziej i N. N., hod. J. hr. Czapski; por. St. Radwan „Babcia“ po Akt i N. N., hod. St. Dłubała; rtm. St. Czerniawski „Celebes“ po Illuminator i Dzi-Dzi, hod. Wodziński; por. L. Burniewicz „Aktor“ po Finnländer i Bystra, hod. Rohland; por. J. Bilwin „Arka I“ po Szumka i Cyganka, hod. T. Zielonka; 7+10/13 po zł 10.—: kpt. A. Tabiszewski „Albin“, por. Wieczorek „Bina“, kpt. T. Piechocki „Selim“, por. A. Żelewski „Branka II“, por. Z. Jasieński „Bina“, rtm. A. Męczarski „Czako“: por. Tomaszewski „Alma IV“, rtm. A. Męczarski „Psyche-Urodziwa“, kpt. E. Nowak „Torreador II, por. Z. Bilwin „Zagadka“, Wolffgang Kindler „Trubadur“, rtm. Skupiński „Promień“, inż. H. Strzeszewski „Ryś“.

Nr 8. Konkurs Otwarty Lekki (Dokładności). Startów 18.

1+6/6 po zł 98.33: rtm. A. Rylke „Domena" po Gromiciel i Fortuna, hod. Matczyński; Wolffgang Kindler „Trubadur" po Straubinger i Zulejka, hod. G. Raszewski; rtm. St. Siedlecki „Delegat" po Fils du Vent i Antithèse, hod. Jezierski; por. Just „Deska" po Viveur i Leninka II, hod. Izabella Jezierska; rtm. A. Rylke „Ali-Pasza II"; por. Koziełł-Poklewski „Derwisz IV" po Schagya I i Tekla, hod. R. Stogke. 7+10/4 po zł 41.25: por. W. Gumiński „Esta", M. Kraińska „Wojtek II", por. Strzelecki „Dalilla", por. W. Gumiński „Ekonom". 11. Kpt. Jan Sałęga „Emil" (25). 12. Por. St. Sowiński „Donżuan" (20).

Nr 3. Konkurs Młodego Pokolenia (Dokładności). Startów 5.

1. Jan Ciechomski „Jedynak"; 2. Zbigniew Stokowski „Admirabl".

(Dok. n.).

ZAGRANICZNA

ANGLIA

Miss Dorothy Paget, która nie żałuje wykładać b. znaczne sumy za roczniaki dobrego pochodzenia, nabyła w r. 1936 na licytacji w Newmarket za 15000 gwinei ogierka Colonel Payne. Ogierek wyszedł do startu dwulatkiem tylko raz, w klasycznym National Breeders Produce Stakes, gdzie zajął trzecie miejsce. W rb., jako trzyletni, Colonel Payne nie mógł być doprowadzony do kondycji, nie wytrzymując ostrej roboty i nie biegał, obecnie zaś został w ogóle wycofany z treningu, przynosząc olbrzymie straty swojej właścicielce, którą pech uporczywie prześladuje już od kilku lat.

U. S. A.

Słynny Sea Biscuit, jeden z najlepszych amerykańskich koni wyścigowych, zdobył ostatnio Gold Cup w Hollywood'zie, osiągając tym samym sumy wygranych dotychczas — 300.000 dolarów.

NIEMCY

Berliński „Sport - Welt" zestawił handicap derbistów europejskich 1937 r. uzasadniając swe wagi ścisłem obliczeniem na podstawie wyników różnych gonitw międzynarodowych. Waga naszego derbisty **Piano** została n. p. obliczona na podstawie wyników Austria Preis 1936 r. w Wiedniu, w którym Napaść zajęła dobre czwarte miejsce za Duce, Podebrad i Dardanos — uprzednio zaś pobiła derbistę 1936 r. Horynia o łeb na dyst. 1.300 m. Uwzględniając wzajemny stosunek trzylatków i koni starszych w 1937 r. w Polsce wylicza autor tego ciekawego handicapu dla naszego derbisty Piano 93 kg w tym generalnym handicapie, który przedstawia się następująco:

	kg.
Clairvoyant (Francja)	110½
Donatello II (Italia)	110
Mid-day Sun (Anglia)	109
Abendfrieden (Niemcy)	105
Louftemont (Belgia)	96
Fürstenbrauch (Węgry)	93½
Piano (Polska)	93
Rüdiger (Austria)	88½
Tornado (Czechosłowacja)	87½
Bastard (Rumunia)	78½
Konja (Dania)	66
Irish Captain (Szwecja)	63½

Rozpiętość wag w tym ciekawym handicapie (2400 m. — dla 3 l.) wynosi 47 kg. — Jak autor tej pracy wyjaśnia, z powyższego teoretycznego handicapu można się łatwo zorjentować gdzie kalkuluje się wysyłać swe konie na różne gonitwy międzynarodowe właścicielom stajen różnych krajów, oraz jaki materiał koński do tych ekspedycji wyznaczyć należy.

Ostatnie notowania berlińskie: Baden-Baden, 26 sierpnia. **Grosser Preis von Baden** 50.000 Mk — 2.400 m.

3½:1 Victrix.
4:1 Antonym.
5:1 Dadji.
5½:1 Vatellor.
7:1 Blasius.
8:1 Elritzling.
8:1 Orgelton.
8:1 Gaio.
10:1 Abendfrieden.
14:1 Adlerfee.
16:1 Majoran.
16:1 Trollius.
16:1 Procie.
24:1 Bernadotte.
25:1 i więcej inne konie.

Z ostatniej statystyki reproduktorów

	Mr.
Prunus po Dark Ronald	198.331
Oleander po Prunus	147.601
Herold po Dark Ronald	120.268
Lampos po Fervor	101.996
Wallenstein po Dark Ronald	98.265
Graf Isolani po Graf Ferry	97.789
Aurelius po Pergolese	86.939
Vatout po Prince Chimay (fr.)	81.000
Favor po Fervor	79.174
Ferro po Landgraf	74.999
Ladro po Graf Ferry	70.958
Sisyphus po Fervor	67.990
Flamboyant po Tracery	58.528

Żokeje

	Jazd	Ilość Zwycięstw
M. Schmidt	124	42
H. Zehmisch	115	25
O. Schmidt	110	22
E. Huguenin	73	19
W. Held	77	19
H. Berndt	97	19
Helm. Schmidt	99	19
K. Narr	92	18
A. Lommatzsch	92	17
J. Starosta	99	16
L. Haut	76	15
H. Wenzel	93	14
K. Buge	111	14
B. Radach	45	13
K. Visek	63	13
J. Vinzenz	68	13
G. Streit	54	12
J. Rastenberger	49	11
H. Knoche	69	10

FRANCJA

Nowy rekord szybkości na dystansie 1000 m ustanowił na torze w Longchamp trzyletni og. Last post (Tourbillon), przebywając 1000 m po linii prostej w czasie 58,14 sek.

Z OSTATNIEJ STATYSTYKI ŻOKEI.

	Jazd	Zwycięstw
A. Dupuit	279	57
G. Duforez	303	54
W. Johnstone	266	48
F. Rochetti	263	37
H. Semblat	220	37
C. Bouillon	120	33
A. Cheret	226	25
G. Delaurie	152	23
G. Bridgland	147	23
F. Hervé	199	22
C. Elliott	85	21
P. Villecourt	124	20
L. Toche	135	19
A. Rabbe	158	18
B. Guimard	111	16
P. Francolon	93	16
H. Signoret	76	16

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Drezno, 7 sierpnia 1938.

Jugend Preis, 12.000 Mk — 1.200 m. dla 2 latk.

1. **Dalmatiner,** og. c. gn. (Alchimist — Damaszena) st. Althoven, 52½ kg. ż. J. Rastenberger.
2. **Tatjana,** kl. (po Ferro) st. Erlenhof, 54½ kg, ż. K. Visek.
3. **Telramund,** og. (po Favor) st. Nemo, 52 kg, ż. W. Hela.

b. m.: Aschenbrödel, Entscheidung, Numa Pompilius, Deutsches Gold, Salwa.

Wygrane: łeb — 5 dł. Czas: 1:12. Tot.: 51,13, 12, 18:10.

Kolonia n. R., 7 sierpnia 1938.

Robert Gerling Preis, 17.000 Mk. — 2.200 m.

1. Walzerkönig, 5 l. c. gn. wał. (Graf Isolani — Wiener Blut), st. Schlenderhan, 58½ kg, ż. S. Streit.
2. **Trollius,** 4 l. og. (po Oleander), st. Zoppenbroich, 62½ kg, ż. E. Rihlke.
3. **Ebro,** płn. og. (po Oleander) R. Haniel v. Rauch, 60½ kg, ż. A. Lommatzsch.

b. m.: Marienfels, Goldtaler, Sonnenfalter.

Wygrane o 1½ dł. — szyja. Czas: 2:22,7. Tot.: 15, 10, 11, 11:10.

Vichy, 7 sierpnia 1938.

Grand Prix de La Ville de Vichy 200.000 fr. — 2.600 m.

1. **Eclair au Chocolat,** 3 l. c. gn. og. (Bubbles—Honey Sweet), bar. E. de Rothschild, 52 kg, ż. P. Villecourt.
2. **Cor de Chasse,** 3 l. og. (po Aethelstan) L. Volterra, 52 kg, ż. H. Semblat.
3. **Zürs,** 4 l. og. (po Ksar), M. Mauge, 54 kg, ż. M. Bonaventure.

b. m.: Tonkette, Pierrot qui Rit, Playboy, Griffon, Dameas Monthery.

Wygrane o 1½ — 3 dł, Czas: 3:02,4. Tot.: 49, 17, 14, 22:10.

Deauville, 7 sierpnia 1938.

Prix de la Municipalité 60.000 fr. — 2.000 m.

1. **Khasnadar,** 4 l. wał. gn. (Kantar — Taraskoia) A. K. Macomber, 54½ kg, ż. Bridgland.
2. **Croise Un,** 4 l. wał. (po Ramses the Second) F. Pasquier, 54½ kg, ż. R. Kaiser.
3. **Chuchoteur,** 6 l. og. (po Chubasco) Vte de Chambure, 58 kg, ż. W. Johnstone.

b. m.: Verjus, Mandy, Bach Agha, Cardon, Drap d'Or, Desiderio, Alibi.

Wygrane o ¾ dł. — szyja. Czas: 2:06,6. Tot.: 53, 19, 38, 13:10.

Poule des Yearlings, 40.000 fr.—1.000 m. dla 2 latk.

1. **Zip II,** og. kaszt. (Epinard — Zillah) H. Randon, 56½ kg, ż. G. Delaurie.
2. **Lintry,** og. (po Alcyon) E. Adam, 55 kg, ż. A. Dupuit.
3. **Husson,** og. (po Monarch) ks. de F. Lucinge, 55 kg, ż. R. Brethes.

b. m.: Compliment, Orace, Saute Ruisseau, Red Sun. Wygrane o 1½ — ¾ dł. czas 1:01,6. Tot.: 43, 19, 40:10.

Vichy, 9 sierpnia 1938.

Prix des Rêves d'Or, 80.000 fr.—1.000 m., dla 2 latk.

1. **Earnest,** og. gn. (Shred—Star of Earn) Ed. Esmond, 56 kg, ż. H. Semblat.
2. **For my Love,** kl. (po Amfortas) L. Volterra, 54½ kg, ż. P. Villecourt.
3. **Le Dudu,** og. (po Deiri) H. Seutet, 56 kg, ż. R. Ferre.

b. m.: Rurik, Viennoise, Evianter.

Wygrane o ½ dł. — kr. łeb. Tot.: 16, 11, 16:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

ANGLO-ARABY PÓŁKRWI Z LIMOUSIN

W Polsce z ras francuskich koni wierzchowych znane są anglo-araby południa Francji (du Midi) oraz półkrwi normandy. O innych koniach jak koni z Limousin, Wandei, Charolais oraz departamentów centralnych (cheval du centre) wiemy bardzo niewiele albo nic. Artykuł nieniejszy, zaczerpnięty z przedmowy księgi stadnej anglo - arabów z Limousin, pozwoli nam na zapoznanie się z tą ciekawą i cenną odmianą francuskiego anglo-araba półkrwi, tymbardziej interesującej, że polska hodowla lubuje się w tym typie koni i posiada wszelkie dane do jej rozwoju.

Teren geograficzny anglo-arabów z Limousin

Koń z Limousin, odmiana anglo-arabów półkrwi, którą spotyka się na południowym zachodzie Francji, w części południowo-wschodniej i w niektórych okolicach Francji centralnej i zachodniej, sąsiadujących z Limousin, występuje w departamentach: Corrèze, Creuse i Haute-Vienne.

Hodowla anglo-arabów, szczególnie odpowiednich dla potrzeb armii, której są jednym z najcenniejszych nabytków, znacznie malejąca w pierwszym z tych departamentów, cokolwiek uległa też pewnemu zmnijszeniu w Creuse, jeżeli nie w gatunku, to w każdym razie pod względem ilości. Utrzymuje się ona jednak jeszcze na poziomie dość wysokim w Haute-Vienne, a w szczególności w okolicach Bellac, do którego należy sławne Dorat.

Haute-Vienne była i jest do dziś dnia, można powiedzieć, kolebką konia limuzyńskiego.

Najpoważniejszą hodowlę posiadają okolice Dorat, najbogatsze z całego departamentu. Tam też znajduje się stadnina najbardziej doborowa i najstarszego pochodzenia. Teren, podobniejszy w charakterze raczej do terenu Poitou, z którym właściwie stanowi jedność, niż z pozostałymi okolicami Limousin, mającymi krajobrazy dzikie i surowe, pokryty jest pastwiskami wybitnie sprzyjającymi hodowli konia i dlatego też ta ostatnia rozwinęła się tu więcej niż gdziekolwiek indziej.

Zmienna pod względem charakteru terenu, jak to już wspomnieliśmy, Creuse, usiana w wielu miejscach przebijającymi skałami granitowymi, produkuje konia o wiele mniejszego, lecz o liniach równie harmonijnych jak jego sąsiada, od którego zresztą nie różni się swoim pochodzeniem, wydaje się on nawet więcej zahartowany, bardziej energiczny i odporny. Ponieważ Creuse należała prawie w całości do dawnej prowincji Marche, graniczącej z Limousin, koń jej, dla wyżej podanych powodów, powinienby być zaliczony do kategorii anglo-arabów z Limousin, od której nie można go właściwie oddzielić.

Początki konia z Limousin

Koń z Limousin był zawsze, od niepamiętnych czasów, „par excellence“ koniem wierzchowym.

Z tego, co znajdujemy w starych dokumentach, widzimy, iż ze wszystkich koni do polowań i turniejów najwięcej poszukiwany przez wielkich panów był koń z Limousin. On też był zawsze wymarzonym koniem do boju, pociągającym wyglądem, wytrzymałym, cierpliwym, łatwo dającym się kierować. Są to te wszystkie zalety, które dzisiejszy koń z Limousin odziedziczył po swoich przodkach. Ci zaś to przecież araby lub ich potomkowie, których specjalnie było dużo w Limousin w VIII wieku po bitwie pod Poitiers, kładącej kres inwazji saraceńskiej. Saraceni w swoim szybkim odwrocie, pozostawili prawie wszystkie swoje konie, wśród których musiały się znajdować konie rasowe, z którymi skrzyżowały się rasy miejscowe.

Wcześniej już Rzymianie przywiedli wraz ze swoją cywilizacją, która utrzymała się szczególnie w Owernii i Limousin, pierwsze konie o krwi wschodniej. Wielu legii Cezara było w Afryce, a kawaleria, która im towarzyszyła posiadała prawie wyłącznie konie numidyjskie.

Nawet podczas wypraw krzyżowych rycerze z Limousin przywieźli ze sobą ogiery wschodnie, które, pochodząc wprost z kolebki ich rasy, były jednymi z cenniejszych reproduktorów, które skrzyżowano z klaczami miejscowymi, mającymi z nimi duże pokrewieństwo.

Główną epoką konia limuzyńskiego jest średniowiecze. Liczne wówczas były stadniny w Limousin, Owernii i Marche (Creuse i część Haute-Vienne). „Nie ma pana — czytamy w pamiętnikach — któryby nie miał swoich klaczy i nie hodował koni“.

Richelieu, który zburzył ostatki feodalizmu i przyciągnął na dwór wielkich panów, przyczynił się do tego, iż hodowla przeszła w ręce wieśniaków i szybko upadła. Następnie wojny Ludwika XIV zdziesiątkowały wielką liczbę koni. Dla naprawienia zła, zostały podjęte, lecz bez wielkich rezultatów, w r. 1639 za Colberta, pierwsze próby zorganizowania stadniny państwowej. Dopiero jednak zorganizowanie w 1761 roku stadniny w Pompadour, było momentem decydującym w historii konia z Limousin.

Na kilka lat przed jej założeniem, w czasie gdy posiadłość należała do markizy de Pompadour, królewskiej fawoRyty, zostało wysłanych kilka klaczy do La Rivière, najważniejszego dziś folwarku stadniny. Od roku 1761 Prince de Lambesac, wielki koniuszy, umieścił w nowych stajniach 3 ogiery hiszpańskie, 1 półkrwi angielskiej, 1 niemieckiego i 5 klaczy rozpłodowych ze stajen królewskich. Poza tym dokupił na miejscu 22 źrebięta limuzyńskie z okolic Pierre-Buffière, najsławniejszej w tym czasie ze swojej hodowli. W 1766 roku dołączono do stada 20 doborowych klaczy berberyjskich, hiszpańskich i andaluzyjskich.

„W kilka lat — mówił de Montendre — markiz de Tourdonnet, pierwszy dyrektor stadniny Pompadour, wznowił sławę rasy limuzyńskiej, znanej już od czasów wypraw krzyżowych. Dworzanie jeździli tylko na koniach z Limousin a stajnie królewskie zostały uzupełnione przez konie urodzone i wychowane w Pompadour“.

Od 1764 do 1782 r. przysyłano do stadniny nowe ogiery dla krzyżowania i poprawienia rasy. Wprowadzono wtenczas pierwsze konie pełnej krwi angielskiej, co zdaje się dało początek rasie anglo-arabów, która zresztą, z powodu braku jakiejkolwiek metody w hodowli, nie daje żadnego dodatniego rezultatu. W 1779 roku specjalna misja przywiozła ze Wschodu 8 koni syryjskich, z których najlepszym był „Derwisz“.

Jednym słowem hodowla koni w Limousin odzyskała dawne znaczenie przy końcu XVIII wieku. Oficerowie kakalerii ogromnie chwalili konie z tej prowincji: „Żadna inna dzielnica, żadne państwo, żadna potęga na świecie nie może się pochwalić posiadaniem rasy, która dorównałaby limuzyńskiej, tak pod względem wysmukłości jak i lekkości, wyglądu i elegancji, siły i wytrzymałości, zarówno jak i harmonijnej całości“. (Ludwik de Malden, oficer pułku Condé-Cavalerie). „Nie ulega wątpliwości — mówi znowu de Saincthorent, dawny deputowany z Creuse — że Limousin dało pierwsze konie do lekkiej kawalerii francuskiej, czego jednogłośne potwierdzenie znajdujemy, od początku

utworzenia stadniny w Pompadour, w pamiętnikach intendentów jak też i w raportach oficerów".

Jakżeż ma się wątpić po tym, iż hodowla konia limuzyńskiego nie pozostaje ściśle złączona z historią stadniny w Pompadour, która wywierała i wywiera nadal ogromny wpływ na nią.

Pompadour i jego rola w hodowli konia Limousin

Państwowe Zakłady chowu koni w Pompadour obejmują:

1) Państwowe stado ogierów, które składa się z 66 rozpłodowców: 5 pełnej krwi angielskiej, 4 czystej krwi arabskiej, 13 czystej krwi anglo-arabskiej, 3 anglo-arabów półkrwi Limousin, 1 normandzkiego i 34 ogierów różnych ras.

2) Państwową Stadninę Koni, złożoną z 6 klaczy pełnej krwi angielskiej, 9 czystej krwi arabskiej i 25 czystej krwi anglo-arabskiej. Są one rozmieszczone w 3 folwarkach: La Rivière, La Villatte i les Monts. Dwa pozostałe folwarki: Romblat i Chiniac służą celom wychowania źrebiąt od 1 — 2 lat.

3) Zakład treningowy, gdzie ujeżdża się 3-letnie konie. Po ,roku ujeżdżenia ogiery, uznane za odpowiednie zostają włączone do Państwowego Stada ogierów w Pompadour lub do innych stad, które potrzebują arabów i anglo-arabów. Jeśli chodzi o młode klacze to część z nich zostaje wcielona do stada klaczy, reszta, równie zresztą dobrych, które nie zostają w stadninie, zostaje sprzedana z licytacji właścicielom sąsiednich posiadłości. Tak więc nietylko ogiery lecz i klacze stadniny w Pompadour wywierają bezpośredni wpływ na produkcję najlepszych koni limuzyńskich.

Założona za Ludwika XV, jak to już mówiliśmy, stadnina Pompadour, miała okresy świetności, ale też i upadku. Zlikwidowana w czasie Rewolucji, została przywrócona w 1794 roku. Pewna liczba koni sprzedanych w 1791 r. i zakupionych przez okolicznych właścicieli ziemskich, między innymi sławny „Derwisz", została odzyskana. Stadninę klaczy, która po reorganizacji stadniny w 1806 roku trochę się podniosła, spotyka nowy cios w 1825 r. W okresie Restauracji rozmiłowanie się w koniach pełnej krwi angielskiej i w wyścigach, zepchnęły na drugi plan araby, tak iż w Pompadour zostało tylko Państ. Stad. ogierów, a klacze zostały ponownie rozsprzedane. W 1833 roku stadnina zostaje na nowo założona. Przysłano do niej natychmiast klacze angielskie i arabskie dużej wartości.

Z tym ponownym utworzeniem stadniny łączy się prawdziwy początek rodziny anglo-arabów z Limousin. Jest to głównie zasługą Gayot, jednego z dyrektorów Pompadour, wybitnego hippologa, którego znajomość rzeczy przyczyniła się do pomyślnego rozwoju stadniny. W tej sprawie najlepiej jest przytoczyć własne słowa Gayot: „Dawno już — czytamy w jego „France Chevaline" — połączono we Francji dwie czyste rasy angielską i arabską. Jednak produkcja anglo-arabów zostaje kierowana metodycznie dopiero w ostatnich czasach. To my zupełnie świadomie i celowo stworzyliśmy podstawy nowej rasy. Od początków tej próby w 1843 r. nie upłynęło jeszcze 10 lat a już możemy być dumni z naszej produkcji. W stadninie Pompadour zdołaliśmy zgromadzić odpowiednie konie dla nowego rodu. Na początku liczba ich nie była wielka: 2 ogiery czystej krwi wschodniej („Massoud" i „Aslan"), 3 klacze anglo-arabskie („Delphine", „Cloris", „Danaé")— to wszystko".

„Massoud' i „Aslan", sprowadzone przez specjalną misję des Portes'a, Inspektora Generalnego stadnin (1818 — 1822), zostały umieszczone w stadzie w Pin. Tam, od 1823 — 1824 roku, z trzema klaczami pełnej krwi angielskiej: „Comus mare", „Selim mare" i „Daer" dały „Delfinę", „Cloris" i „Danaé", które stały się założycielkami nowej rodziny anglo-arabów. Potomstwo ich wsławiło się ogierami takimi jak „Eylau", sławny w Normandii tym, że jest jednym z założycieli rasy normandzkiej, dalej „Romagnési", „Xénocrate" itd. i takimi klaczami jak „Didon", „Althéa", „Reine de Chypre". Wszyscy ci potomkowie „Aslan'a" i sławniejszego od niego „Massoud'a" stanowią podstawę najlepszych rodowodów w Limousin. W nowym okresie historii stadniny, który poprzedza rok 1861, kiedy ją ponownie zamknięto, znajdujemy w Pompadour konie wielkiej wartości.

Z koni angielskich można przytoczyć: „Harlequin", „Napoléon", „Prémium", „Terror", „Propéro", „Brocardo" itd. Z koni wschodnich, poza „Massoud", który przeszedł ze stada Pin do Pompadour: „Bédouin", „Antar", „Abou-Arkoub", „Mansourah", „Hussein", „Mesrur", „Bagdadli" itd. Należy jeszcze wyliczyć klacze takie jak: „Chloris" („Partisan") „Cornful", „Georgina", — angielskiej krwi. Z klaczy arabskich: „Validé", „Warda", „Monadghié", „Zoraidé", „Koheyl" i sławna „Nichab".

„Nichab", która znajduje się w najlepszych rodowodach rasy normandzkiej, urodziła się w 1818 r. a przybyła do Pin dopiero w 1824 r. Następnie w 1833 r. została odesłana do Pompadour, gdzie padła mając lat 28, zdumiewająco rzeźka do ostatnich lat. Szczególnie sławna była w produkcji rasy arabskiej. Z potomków jej najwięcej znane były klacze: „Balsora", „Célésyrie", „Dalila", „Fortunée", „Gamba", które stanowione ogierami takimi jak „Massoud", „Hussein", „Bédouin" zostawiły tak sławne potomstwo jak: „Alcoran" i „Zouave", stanowiące początek głównych rodzin limuzyńskich. Po zniesieniu stadniny w 1861 r. klacze zostały rozsprzedane prywatnym hodowcom. Był to błąd bardzo poważny, który dopiero został naprawiony ustawą z roku 1874, reorganizującą administrację stadnin i przywracającą stadninę w Pompadour. Ustawa ta zachęciła do hodowli anglo-arabów. Wcześniej już jednak, gdyż w 1872 r., zgromadzono w Pompadour 11 klaczy arabskich, pochodzących wprost ze Wschodu.

(Dok. nast.)

Stado półkrwi p. Aleksandra Płoskiego w Sokołowie

Dobra Sokołowo, położone w pow. rypińskim, o cztery klm od miasta Golub, mają grunt podatny dla hodowli koni, na którym rodzi się trawa słodka, dająca siano dobrego gatunku. Gleba jest miejscami bielicowata, miejscami szczerk mocny, na podglebiu gliniastym, z domieszką marglu.

Dobra te są podzielone na dwa folwarki. Stado jest rozmieszczone po części w jednym i w drugim. Pastwiska—paddocki zajmują koło 7 ha. Jeden paddock wysypany piaskiem, służy wyłącznie do przepędzania młodzieży dla ruchu zimą. Łąk naturalnych suchych jest 30 ha, lucernisko zajmuje 4 ha, a pod trawami, zależnie od roku, bywa od 60 do 70 ha.

Stado koni zostało założone w roku 1887, przez p. Bolesława Płoskiego, ojca teraźniejszego jego właściciela, na podłożu kilku klaczy z domieszką krwi arabskiej, które przez szereg lat były łączone z ogierami państwowego stada w Janowie, przeważnie półkrwi angielskiej.

Teraz stado liczy 42 matek stadnych, z nich 37 swego chowu, i 5 dokupionych. W Pomorskim Związku Hodowców Szlachetnego Konia półkrwi, zarejestrowane zostały 33. Jako pochodzenie:



Grupa koni remontowych, nagrodzona złotym medalem na pokazie w Płocku w 1936 r.

1 jest czystej krwi arabka, 6 półkrwi arabskiej, 17 uszlachetnionych krwią anglo-arabską, 17 półkrwi angielskiej, 1 beberbecka.

Jak widać z powyższego wyliczenia, stadnina może być podzielona na dwie grupy: I-a liczniejsza, w której przeważa typ orientalny, mniej lub więcej uwidoczniony, druga mniej liczna, w typie dużych koni dobrej kości, o cechach półkrwi angielskiej.

Jako wyróżniające się matki stadne w pierwszej grupie należy wymienić:

1) **Bona,** gniada, cz. kr. ar. po Mazepa I i Pomponja, 17 lat.

2) **Lafirynda,** półkrwi arabskiej, po Lotos i Heca, 16 lat. Wymiary: wysokość 156 cm, obwód piersi 192, obwód nadpęcia 20 cm.

3) **Desdemona,** siwa, po Dalibóg i Lafirynda, 7 lat. Wymiary: 163 — 192 i 20.

4) **Solanka,** siwa, po Schagya 47 — XI i Niedojda. Wym. 152 — 188 i 19.

5) **Wiosna,** siwa w hreczkę, po Wojsław półkrwi angl. od Solanki, 13 lat. Wymiary: 165 — 200 — 21.

6) **Abisynia,** biała po og. lipiz. Albino Neapolitano od kl. NN, 18 lat. Wymiary: 157 — 190 — 20.

7) **Gidranka,** skarogniada, po Gidran 536 od Łowczanki, 149 — 170 i 18 i ½.

8) **Dżalma,** biała po Dalibóg od Łowczanki. Wym. 156 — 188 i 19½.

9) **Sowa,** siwa po Schagya X — 140 od Wiluszki. 154 — 194 i 19.

10) **Gospodyni,** biała z hreczką, po Gidran 565 od Solanki, 11 l., 154 — 188 — 19.

11) **Aszantka,** gniada, piękna klacz w typie angl. - ar. po og. Arlekin i Nasturcja po Newminster, 5 lat, złoty medal w grupie, na wystawie w Płocku.

Większość z wymienionych klaczy ma cechy angloaraba, dające się spostrzec od pierwszego rzutu oka. U niektórych widzi się orientala wyłącznie; ale wzięte jako grupa, odznaczają się tym, że wszystkie są głębokie, przyziemne i dobrej kości. Zanotowane wymiary hippometryczne przy nazwach wielu z tych, które wyliczaliśmy, świadczą o ich zaletach pokrojowych, pierwszorzędnej wagi dla matek stadnych.

W drugiej grupie o cechach koni półkrwi angielskiej, wyróżniają się klacze następne:

1) **Gondola,** skarogniada, po Gardist xx i Miriam, 9 lat. Wym.: 165 — 193 i 21.

2) **Greta,** gniada córka Gondoli po Already xx, 4 lata.

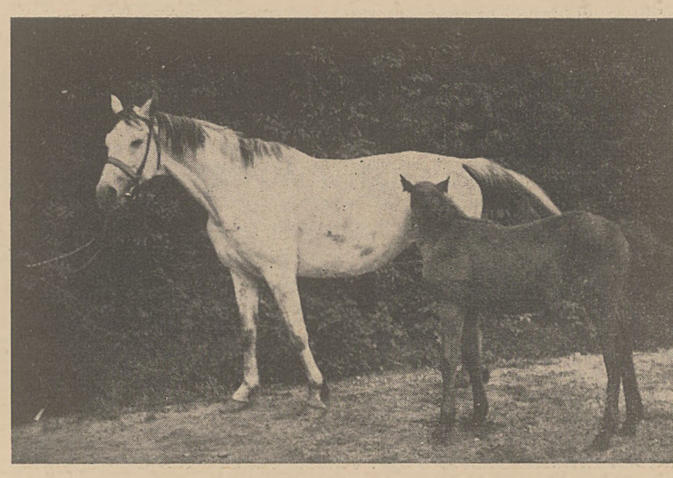
3) **Renta,** kasztanowata, po Rheinwein xx i Miriam, wschodnio-pruska, 161 — 198 — 20.

4) **Lawina,** gniada, po Lotos xx i Angora, 158 — 186 — 20.

5) **Lorka,** gniada, po Lotos xx z klaczy po Abas Paszy synu Akord'a, 14 lat.



Klacz DŻALMA (Dalibóg xo — Łowczanka po Łokietek oo).



Klacz DESDEMONA (Dalibóg xo — Lafirynda) ze źrebięciem po Princ.



Klacze ze źrebiętami na pastwisku.

6) **Nora,** skarogniada, po Newminster i Ankieta po Akord, 151 — 180 i 19.

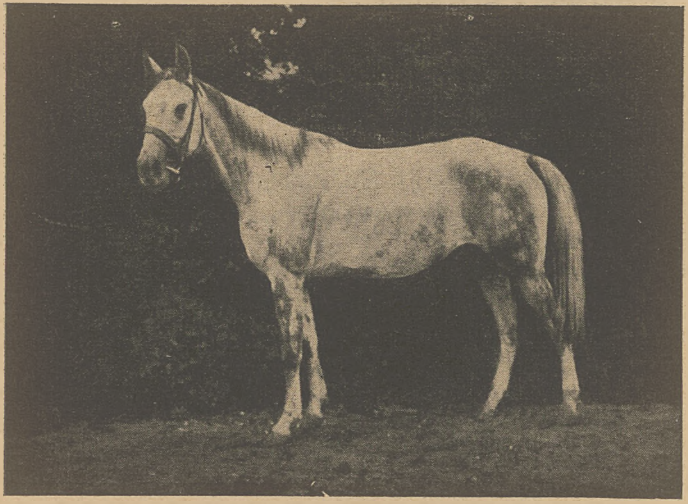
7) **Najada,** gniada, po Newminster i Klekotka, 11 lat, 154 — 181 i 19.

8) **Lebioda,** gniada, po Lotos xx od klaczy po Le Jeune, 162 — 197 i 20.

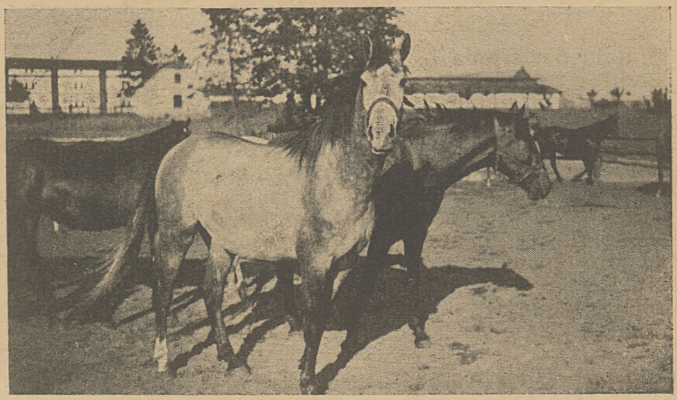
W tej grupie klacze odznaczają się wybitnie długimi liniami, typem przypominają konie, jakie się widzi na konkursach hippicznych. Nie ma między nimi wysokonożnych, wąskich, ordynarnych.

W obu grupach nie mogłem wymienić wszystkich, jakie zanotowałem przy oględzinach, gdyż tak wyczerpujący opis nie mieściłby się w ramach artykułu. Dla tej samej przyczyny muszę przejść pobieżnie nad opisem młodzieży; chociaż w grupie trzylatków są okazy bardzo poprawne, przede wszystkim te klaczki, które mają być wycofane z remontu do hodowli; a zatem, różowo-szpakowata źrebica po Gazal od klaczy NN, siwa — po Gazal od Lafiryndy i siwa, po Arlekinie od Dunkierki, po Dalibóg (wnuczka Lafiryndy). Przedstawiają one typ pięknych, prawidłowych wierzchowych koni półkrwi. Na osobną wzmiankę zasługuje trzyletnia klaczka kasztanowata, czystej krwi arabskiej, po Durbar od Bony. Niewielka (147 cm) ale bardzo prawidłowa i o bardzo wyraźnych cechach arabów.

Dwulatków jest 12, roczniaków też 12. Te dwa roczniki są mniej liczne, ponieważ wiele jednostek padło skutkiem kulawki, jaka w danym czasie panowała. Normalnie wychowuje się co roku ponad 20 sztuk młodzieży, z których średnio, około 15 idzie do remontu. Ogierów sprzedano w okresie czasu od r. 1925, 6 do stad rządowych i 2 do



Klacz GRACJA (99 Gazal I — Dżalma po Dalibóg xo).



Trzylatki (remonty) na okólniku.

prywatnych. Obecnie wychowuje się dwuletni ogierek, kasztan po Fagot (Mości Książę xx) od Lorki, i dwa roczne, szpakowaty po Laudum xx od Sowy, i ciemny kasztan, po Princ'u x od Aszantki.

Matki stadne swego chowu, urodzone po 1924 roku, i młodzież z tego okresu rok rocznie sprzedawana, pochodzą od następujących ogierów:

Newminster xx po John o'Gaunt i Eugenia, Rockroi xx, po Prince Palatin i Rock Garden, Gidran 536 xo, po Gidran i Amurath, Dalibóg xo, po Fils du Vent — Gidran, Gardist xx, po Gaga i Selma, Rheinwein xx, po Arranmore — Romanze, i stacjonowane w Sokołowie ostatnimi laty, po których jest teraźniejsza młodzież, Already xx (Albula — Haselnuss), Gazal, czystej krwi arab, Fagot półkrwi angl. (po Mości Książę) i Arlekin xo, po Matschaker i Amurath-Gidran.

Obecnie są czynne znany z toru wyścigowego Laudum xx (Harlekin — Beate) i, węgierskiego pochodzenia, Princ, bardzo szlachetny, suchy, miary ponad 160 cm. Wszystkie tegoroczne zrebięta są ich dziećmi i wyglądają nader obiecująco.

Hodowla jest postawiona na wysokim poziomie. Młodzież ma świetne warunki wychowu. Stajnie są bardzo wysokie, obszerne i jasne, dogląd staranny, wszystkie źrebaki podchodzą chętnie do człowieka. Zapewne, niejeden z nich będzie laureatem jakichś odznaczeń w przyszłości. Jednak, oglądając to stado nie można nie zauważyć, że znajduje się ono w fazie rozwoju, jaką nazwałbym momentem psychologicznym w hodowli, to jest tym, w którym staje się niebezpiecznym używanie ponownie reproduktorów folblutów, ażeby przychówek ni był już zanadto zbliżonym do pełnej krwi tj. przerafinowanym, nerwowym, co nie jest pożądane, ani dla koni użytkowych, ani dla remontów. Ale może jeszcze niebezpieczniej byłoby dopuścić do stanówki szlachetnych klaczy ogiera, mającego w żyłach choćby dalekie prądy krwi zimnej, ażeby potomstwu nie została przelana skłonność do limfy, do opoji, do martwiaków — wad, których może nie wykazywać nawet dany ogier, ale które mogą się dziedziczyć po jednym z jego przodków. Niejedna stadnina już w ten sposób została zepsuta. Może byłby najodpowiedniejszym dużego kalibru i dobrej kości anglo-arab, ale wiadomo jak trudno takiego ogiera znaleźć.

Na zakończenie wymienić należy odznaczenia jakie wychowankom stada Sokołowo dotychczas zostały przyznane.

Od Ministerstwa Spraw Wojskowych, za remonty, 3 złote medale i 6 srebrnych, od Ministerstwa Rolnictwa za grupy koni na wystawach regionalnych — 2 srebrne i 3 brązowe medale.

Fr. Kotowicz

WYJAZD KOMISJI MIN. ROLN. I R. R. DO FINLANDII

W dniu 6 sierpnia b. r. udała się do Finlandii z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Komisja, złożona z p. kierownika Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie Zdzisława Poklewskiego Koziełł i radcy inż. Zbigniewa Żaboklickiego.

Celem wyjazdu Komisji jest zapoznanie się z fińską hodowlą koni pociągowych oraz metodami stosowanych tam prób dzielności tych koni oraz odpowiednich ksiąg stadnych.

Komisja prace swe będzie przeprowadzała wg planu nadesłanego przez Finlandzkie Ministerstwo Rolnictwa, a mianowicie:

1. Zwiedzenie w Helsingforsie Głównego Urzędu Rolnictwa i zapoznanie się z teoretyczną pracą tego urzędu w dziedzinie hodowli koni (prowadzenie ksiąg stadnych etc.).
2. Wyjazd do Państwowej Stacji Rolniczo - Doświadczalnej w Tikkurila pod Helsingforsem, celem zapoznania się z techniczną stroną hodowli koni pociągowych.
3. Wyjazd do Wiipuri (Wyborg), gdzie Komisja ma zapoznać się z tamtejszymi końmi, ich pracą oraz wychowaniem na terenie małorolnym.
4. Wyjazd do Virolahti, gdzie Komisja zapozna się z tamtejszymi końmi. Powrót via Helsingfors do Turku (Abo), gdzie Komisja ma zwiedzić większe ośrodki hodowli koni.
5. Wyjazd do Ypäja, gdzie Komisja będzie miała sposobność wszechstronnego zbadania Państwowej Stadniny.
6. Wyjazd do Tampere (Tammerfors), gdzie odbędą się w dn. 16 — 18.VIII wystawy państwowych ogierów, oraz wystawa innych koni, rasy fińskiej. W tymże czasie odbędą się w Tammerforsie próby dzielności koni.

KOMUNIKAT DOTYCZY TERMINÓW I MIEJSC TARGÓW REMONTOWYCH OD 1 PAŹDZIERNIKA DO 30 LISTOPADA 1938 R.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości PP. Hodowcom terminy i miejsca targów remontowych na terenie Komisji Remontowej nr 2 w czasie od 1 października do 30 listopada 1938 r.

Dn.	4.X.	godz.	9	— Wejherowo, woj. pomorskie	(targowica)	targi	rem.
„	5.X.	„	9	— Starogard, woj. pomorskie	„	„	„
„	6.X.	„	9	— Świecie, woj. pomorskie	„	„	„
„	11.X.	„	12	— Ostrów, woj. poznańskie	„	„	„
„	12.X.	„	10	— Gostyń, woj. poznańskie	„	„	„
„	13.X.	„	10	— Leszno, woj. poznańskie	„	„	„
„	14.X.	„	10	— Rawicz, woj. poznańskie	„	„	„
„	17.X.	„	10	— Mogilno, woj. poznańskie	„	„	„
„	18.X.	„	9	— Kruszwica, woj. poznańskie	„	„	„
„	19.X.	„	10	— Bydgoszcz, woj. pomorskie	„	„	„
„	20.X.	„	11,30	— Szubin, woj. pomorskie	„	„	„
„	21.X.	„	10	— Wyrzysk, woj. pomorskie	„	„	„
„	25.X.	„	10	— Jabłonowo, woj. pomorskie	„	„	„
„	26.X.	„	10	— Brodnica, woj. pomorskie	„	„	„
„	27.X.	„	10	— Rypin, woj. pomorskie	„	„	„
„	28.X.	„	10	— Lipno, woj. pomorskie	„	„	„
„	3.XI.	„	9	— Buk, woj. poznańskie	„	„	„
„	4.XI.	„	10	— Chodzież, woj. poznańskie	„	„	„
„	8.XI.	„	13	— Sępolno, woj. pomorskie	„	„	„
„	9.XI.	„	10	— Chojnice, woj. pomorskie	„	„	„
„	10.XI.	„	10	— Tuchola, woj. pomorskie	„	„	„
„	15.XI.	„	10	— Września, woj. poznańskie	„	„	„
„	16.XI.	„	10	— Konin, woj. poznańskie	„	„	„
„	17.XI.	„	10	— Koło, woj. poznańskie	„	„	„
„	18.XI.	„	10	— Nieszawa, woj. pomorskie	„	„	„
„	22.XI.	„	10	— Kępno, woj. poznańskie	„	„	„
„	23.XI.	„	10	— Kalisz, woj. poznańskie	(plac przy kosz. art.	„	„
„	24.XI.	„	9	— Kostrzyn, woj. poznańskie	(targowica)	„	„
„	25.XI.	„	9	— Poznań,	(na cytadeli)	„	„
„	28.XI.	„	9	— Koźmin, woj. poznańskie	(plac pokazowy)	„	„

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. ŁÓDZKIEGO

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi w interesie pp. Hodowców prosi, ażeby stajenni, którzy przyprowadzają konie przed Komisję Remontową byli czysto i odpowiednio ubrani (strój: czapka, bluza zapięta, spodnie do butów, wysokie buty dobrze wyczyszczone) wymyci, ostrzyżeni i ogoleni.

Stajenni, ubrani nieodpowiednio i brudni przed Komisję Remontową absolutnie dopuszczeni nie będą.

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi podaje poniżej plan pokazów hodowlanych na terenie województwa łódzkiego.

Na pokazach będą premiowane źrebice jednoroczne i dwuletnie. Jednocześnie będzie zorganizowany jarmark hodowlany dla wszystkich tranzakcji końskich.

1. Łask — 2 września, o godz. 12-ej na targowicy.
2. Piotrków — 3 września, o godz. 9-ej na placu wyścigowym.
3. Wieluń — 6 września o godz. 15-ej na targowicy.
4. Łęczyca — 7 września o godz. 12-ej na targowicy.
5. Sieradz — 9 września o godz. 10-ej na targowicy.
6. Radomsko — 10 września o godz. 11-ej na targowicy.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

W dniach 21 i 22 lipca br. w Płocku z doprowadzonych 320 koni Komisja Remontowa Nr 1 zakupiła 191 koni.

Niektórzy z pp. hodowców po sprzedaniu koni zostawili je bez opieki, wysyłając służbę stajenną poza obręb stajni. Fakt ten spowodował konieczność najęcia obsługi do koni na koszt hodowcy. Ponosząc zbędne koszta pp. hodowcy uniemożliwiają jeszcze w ten sposób rozdział koni, co naraża Związek na słuszne pretensje Komisji Remontowej. Zaznaczamy, że na przyszłość fakty podobne są niedopuszczalne i prosimy pp. hodowców w ich własnym interesie o przestrzeganie, aby służba stajenna była przy koniach do chwili ich zdania obsłudze wojskowej.

Prosimy pp. hodowców o niezwłoczne zgłaszanie ilości koni remontowych, które zamierzają odprowadzić na następujące spędy:

Warka — 6 września; **Kutno** — 8 i 9 września; **Działdowo** — 5 października.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 24**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5187 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Wykaz uzupełnień stanu ilościowego ogierów w Państwowych Zakładach Chowu Koni za okres 1937-38 r.

Data	Wyszczególnienie	Nabyto ogiery: pełna krew angielska	półkrew angielska	czysta krew arabska	półkrew arabska	czysta krew anglo-arabska	wysoka półkrew anglo-arabska	półkrew anglo-arabska	gudbrandsdalska	gudbrandsdalska półkrew	huculska	Razem	Za sumę zł
	I. Zakupiono w kraju od hodowców prywatnych w miejscowościach:												
22.III.1937	Tunel	—	1	—	—	—	—	2	—	—	—	3	13.000
23.III.1937	Radom	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	3	12 000
31.III.1937	Sądowa-Wisznia	—	1	—	1	—	—	2	—	—	—	4	15.000
3.IV.1937	Łask	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	2	8.000
8.IV.1937	Łąck	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	2	7.500
8.IV.1937	Koło	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	2	6 000
29.IV.1937	Kozienice	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	4.000
5.V.1937	Poznań	—	12	—	—	—	—	9	—	—	—	21	69.000
29.V.1937	Kozienice	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	2	7.500
30.VI.1937	Lublin	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	2	6.500
14.VII.1937	Toruń	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	3,500
17.VII.1937	Kraków	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	3.000
17.VII.1937	Tarnów	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	4.000
21.VII.1937	Ochaby	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	3.500
27.VIII.1937	Ostrowiec Kielec	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	3.500
22.IX.1937	Wołkowysk	—	—	—	2	—	—	1	—	—	—	3	14.000
8.X.1937	Lwów	—	—	2	—	3	1	—	—	—	—	6	23 500
14.X.1937	Żabie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	1.200
20.X.1937	Kalisz	—	—	—	2	—	—	1	—	—	—	3	10.900
21.X.1937	Poznań	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—	5	15 400
25.X.1937	Lublin	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	2	8.000
26.X.1937	Płock	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	4.500
9.XI.1937	Jędrzejów	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	2	6 500
10.XI.1937	Tunel	—	1	—	1	—	—	1	—	—	—	3	9.500
15.XI.1937	Klęka	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	3.500
15.XI.1937	Stawiany	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	3,000
16.XI.1937	Kobylniki	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	2	6.500
16.XI.1937	Gałowo	—	2	—	—	—	—	1	—	—	—	3	10.000
16.XI.1937	Posadowo	—	1	—	—	—	—	2	—	—		3	12.000
17.XI.1937	Modrze	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	3	11.000
23.XI.1937	Warszawa	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	12.500
24.XI.1937	Łuck	—	3	—	—	—	—	2	—	—	—	5	18 000
30.XI.1937	Berdówka	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	3 000
18.XII.1937	Postawy	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3	5.000
14.II.1938	Kozienice	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	6.500
15.II.1938	Białka	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	10.000
	II. Zakupiono za granicą:												
25.IX.1937	a) w Szwecji	—	—	—	—	—	—	—	10	—	—	10	43.000 Kr. szw
14.X.1937	b) w Niemczech (Królewiec)	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	6	28,100 R. M.
	Ogółem:	7	45	2	11	3	2	35	11	3	2	120	Zł. 371 500 Kr. szw. 43.000 R. M 28.00

*) Przeciętna za 1 ogiera wynosi 3,572 zł.

KOMUNIKAT

Sekcja Eksporterów Koni Pol. Zw. Eksp. Bek. i Art. Zwierz., Warszawa, Kopernika 30, wystosowała następujący okólnik do firm eksportujących konie, który, jako interesujący Związki Hodowców, podajemy do wiadomości.

W uzupełnieniu naszego okólnika do firm z dnia 5.IV. rb. L. IV.40918/38 w sprawie zakupów koni na spędach po za remontowych komunikujemy, że poszczególne firmy mają możność dokonywania zakupów koni eksportowych użytkowych w myśl zezwolenia miarodajnych czynników, selekcjonowanych indywidualnie za pośrednictwem Związków Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych.

Zakupione tą drogą konie eksportowe będą traktowane tak, jakby zakupione na spędach, specjalnie organizowanych względnie na targach po za remontowych. Konie nabyte za pośrednictwem Związków Hod. Koni względnie na wyżej wymienionych spędach będą prowadzone przez nas w specjalnej ewidencji. Eksporter, chcąc zakupić konie robocze za pośrednictwem Związków, winien zgłosić przewidziany zakup inspektorowi chowu koni w Związkach względnie prosić go o wskazanie tego rodzaju koni.

Związek Hodowców za pośrednictwem swego inspektora robi adnotację wówczas na każdym poszczególnym rachunku zakupu „Potwierdzam zakup konia“ i stwierdza to swym podpisem i pieczątką Związku. Po dokonaniu zakupów firmy winny każdorazowo nadsyłać te rachunki z akceptacją Związku nam do wglądu oraz celem odnotowania w ewidencji. Specjalne bloczki blankietów rachunkowych zostały wydrukowane przez Sekcję Eksporterów Koni celem ujednostajnienia rachunków zakupu koni. Bloczki można nabywać w Sekcji Eksporterów Koni w sumie 75 gr za sztukę.

Wobec powyższego firmy winny zaopatrzyć się w specjalne na ten cel blankiety rachunkowe, któreby zawierały:

1) Nr rachunku...../193... rok, 2) Firma eksportowa koni i jej siedziba, 3) Nazwisko i imię sprzedawcy konia, 4) adres jego: a) miejscowość, b) gmina, c) powiat, 5) koń . . . wiek . . . maść . . . płeć . . . 6) dowód tożsamości seria . . . Nr . . ., 7) koń zakupiony za cenę zł . . . (słownie . . . .), 8) potwierdzenie sprzedającego z otrzymania gotówki, 9). . .,dnia . . . 193 . roku (miejscowość zakupu) . . . . . . potwierdzenie zakupu Zw. Hodowców Koni . . . . (podpis, pieczęć i data).

Potwierdzenie to dotyczy również i koni zakupionych na spędach. Za powyższą czynność Związki Hodowców mogą pobierać opłaty w wysokości zł 3.— od każdego zakupionego konia. Zaznaczamy przy tym, że jeżeli chodzi o zakup koni typu wierzchowego, to tego rodzaju konie mogą być jedynie zakupione **wyłącznie** za pośrednictwem Związków Hodowców Koni. Nadmieniamy w końcu, iż do powyższych systemów zakupu koni tak my, jak i miarodajne czynniki przywiązujemy wielką wagę.